

WEŹ ZA DARMO 1 szt.

KRZYŻÓWKA
Z NAGRODĄ
DARMOWE
OGŁOSZENIA!

DOCIERAMY DO KAŻDEGO DOMU!

WIEŚCI Z POWIATU

ibytów.pl

Miastko24.pl

FOT. MATEUSZ WIEŚNICKI

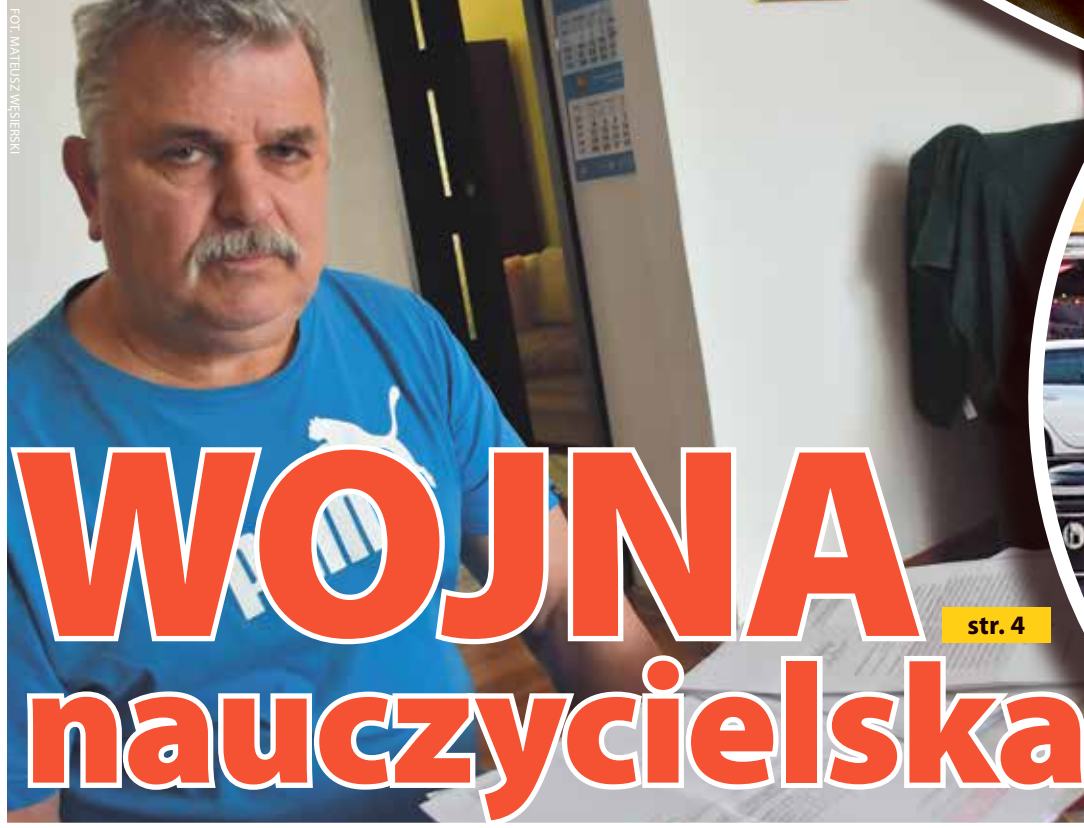


KTO ZABIŁ STEFANA SOBISZA?

str. 3

Bytów • Miastko • Czarna Dąbrówka • Borzytuchom • Kołczygłowy • Lipnica • Parchowo • Studzienice • Trzebielino • Tuchomie

DARMOWY MIESIĘCZNIK – NAKŁAD 30 000 egz. • ISSN 2719-6631 • nr 11/38 • 30/10/2023



WOJNA nauczycielska

str. 4



KONTROWERSYJNY „PARASOL” za 150 000 zł

FOT. UM BYTÓW

MOLESTOWANIE
w gm. Bytów. Jest śLEDZTWO! str. 17
Wójt SPEŁNIA
MARZENIE sołtysa str. 17

REKLAMA



Tartak Łaska
Andrzej Łaska

83-322 Stężycza, ul. Kartuska 30
58 684-33-52 / 608-584-520
tartak@tartak-laska.pl

Wykonujemy:


- Konstrukcje dachowe
- Impregnacja
- łaty
- Krawężniki

str. 15



W Łupawsku
tworzą
ŻEGLARSKI RAJ

str. 8



KRÓL
PELLETU

Z PRZYMRUŻENIEM OKA

Starosta Waszkiewicz – bytowska MONA LISA?

Uśmiecha się czy smuci? A może udaje uśmiech? Nasz Czytelnik twierdzi, że na jednym z naszych zdjęć starosta bytowski Leszek Waszkiewicz przypomina... Mona Lisę! Ma rację? Porównajcie zdjęcia i wyciągnijcie wnioski.



Według niektórych jest to uśmiech mający znamiona uśmiechu boskiego. Inni twierdzą, że to klasyczny uśmiech będący wyrazem antycznej harmonii lub nawet dumy

Mona Lisa jest jednym z najbardziej cenionych przez konese-

rów sztuki obrazem namalowanym w 1505 roku. Leonardo da Vinci długo nie mógł skończyć tego obrazu i jeszcze długo nanosił poprawki.

Punktem centralnym obrazu jest tajemnicza postać pewnej kobiety. Z płótna trudno wywnioskować w jakim wieku jest owa dama. Uwagę widza przykuwa jej charakterystyczna twarz, na której maluje się nieokreślony, i właśnie przez to tak intrygujący, uśmiech. Spod ledwo widocznych brwi widać spokojny wzrok. Jej mi-

gdałowe oczy wspaniale komponują się z niewielkimi ustami. Emanujący z postaci spokój dopełnia zrównoważony układ dłoni.

Przez długi czas badacze zastanawiali wymowa jej tajemniczego uśmiechu. Według niektórych jest to uśmiech mający znamiona uśmiechu boskiego. Inni twierdzą, że to klasyczny uśmiech będący wyrazem

antycznej harmonii lub nawet dumy. To właśnie on decyduje o uniwersalności tego dzieła. Ta niejednoznaczność pozwala każdemu na własną interpretację. Każda osoba może w nim odnaleźć jakieś bliskie jej odczucie. Może to być uczucie zadowolenia, dumy, cnotliwości, boskości, a nawet zniechęcenia.

(MATEO)

FOT. ARCHIWUM

CO O TYM SĄDZISZ?!

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

Drutex najlepszym pracodawcą na Pomorzu

Drutex najlepszy w rankingu Złota Setka Pomorza, przygotowywanym przez „Dziennik Bałtycki”. W tym roku firma obroniła też tytuł najlepszego pracodawcy w branży budowlanej w rankingu miesięcznika „Forbes”.

Drutex zatrudnia blisko cztery tysiące osób i jest nie tylko jednym z największych pracodawców w regionie, ale także jednym z najbardziej cenionych, co potwierdzają kolejne zdobywane od lat tytuły, w tym otrzymany ostatnio – Najlepszego Pracodawcy w rankingu „Dziennika Bałtyckiego” – Złota Setka Pomorza.

– Wszyscy nasi pracownicy są częścią drużyny Drutex. Mamy wspaniałą zespół, który reprezentuje ponad 100 zawodów – od operatorów linii produkcyjnych, kierowców, serwisantów, po inżynierów, automatyków, elektryków, chemików, elektroników, programistów, informatyków, pracowników biu-

rowych czy technologów. Każdy ma swój udział w budowaniu pozycji i znaczenia marki Drutex, nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie – mówi Adam Leik, dyrektor ds. kadr w firmie Drutex.

W tym roku firma obroniła też prestiżowy tytuł przyznawany przez miesięcznik „Forbes”, zostając drugi rok z rzędu najlepszym pracodawcą w kategorii „Budownictwo”. W tym rankingu bierze udział absolutna czołówka polskiego biznesu. Tak było i w tegorocznej edycji – po raz drugi z rzędu zwycięskiej dla firmy Drutex.

– Coraz częściej rekrutujemy specjalistów również z innych regionów, co jest najlep-



szym potwierdzeniem tego, że jesteśmy pożądanym pracodawcą nie tylko w skali województwa pomorskiego. Poza stabilnym zatrudnieniem, oferujemy atrakcyjne wynagrodzenie i szeroki wachlarz benefitów, w tym m. in. karty MultiSport, dofinansowanie do żłobków i przedszkoli, półkolonie i doplaty do wypoczynku dla dzieci, vouchery medyczne, pakiety świąteczne czy dodatkowe,

dedykowany pracownikom fundusz emerytalny – dodaje A. Leik.

Drutex corocznie inwestuje setki milionów złotych w nowoczesne powierzchnie produkcyjne i biurowe, innowacyjny park maszynowy, najnowocześniejsze technologie oraz własną flotę transportową, tworząc kolejne, atrakcyjne miejsca pracy.

(DW)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Z PRZYMRUŻENIEM OKA

WILK MORSKI Z MAŁPKĄ

Wypłynął na przestwór suchego oceanu? Nie. Główny Inspektor Rybołówstwa Morskiego – Krzysztof Sławski z Bytowa – podzielił się w mediach społecznościowych zdjęciem ze swojej wypożyczynkowej przygody.

Wiadomo – jak każdy nadzorca rybaków – Sławski na wodzie czuje się... jak ryba w wodzie. Jak każdemu raso-

wemu wilkowi morskiemu towarzyszy mu też coś mocniejszego, na rozgrzanie. Niestety, z wyników wyborów wynika, że rybak z Bytowa daleko nie dopłynął. Nadchodzi zmiana władzy. To może być koniec posady w słupskim Głównym Inspektoracie Rybołówstwa. Więcej o wynikach wyborów na str. 12–13.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE



WIEŚCI Z POWIATU

ISSN 2719-6631
ADRES REDAKCJI: Pasięka 55b/15, 77-200 Miastko
(Korespondencję prosimy wysłać listem zwykłym, nie poleconym.)
REDAKTOR NACZELNY:
Mateusz Węsierski,
redakcja@ibytow.news,
tel. 513 313 112

REPORTERZY:
BARTŁOMIEJ NOWAK, Patryk Knapczyk
BIURO REKLAMY: tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news
ZINTEGROWANE PORTALE: www.miastko24.pl, www.ibytow.pl,
www.iczluchow.pl, www.iszczecinek.pl DTP: Wojciech Grzegorzycza
WYDAWCA: Compass sp. z o.o. Pasięka 55b/15, 77-200 Miastko,
NAKŁAD: 30 000 egz. DRUK: Agora S.A. ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa

REKLAMA

CITY TAXI
Andrzej
☎ 501 445 308
Znajdź i polub
Bytów Google facebook No.1



Organizowane są przejażdżki łodzią po jeziorze Genezaret. Bilet kosztuje pięćset dolarów.
– To strasznie dużo. – dziwi się zbulwersowany turysta.
– Owszem, ale to przecież po tym jeziorze Jezus piechotą chodził!
– Nie dziwię się, przy takich cenach!

Bytowski LEPPER? 2. rocznica śmierci Stefana Sobisza

Byli dociekliwy, miał dużą wiedzę, tropił różnego rodzaju nieprawidłowości, walczył o sprawiedliwość. Szukał pomocy w partii Prawo i Sprawiedliwość, ale jej nie uzyskiwał. Wiele jego podejrzeń potwierdziło się, jak choćby nielegalny obrót ziemią rolną w wykonaniu lokalnego przedsiębiorcy i rolnika Bogdana G. Był też na wojennej ścieżce z niektórymi urzędnikami. Niebawem miną 2 lata od makabrycznej śmierci Stefana Sobisza. Został zamordowany na własnym podwórku 15 listopada 2021 roku. Śmierć ta do dziś pozostaje niewyjaśniona. Nikt jej na razie nie łączy z prywatnymi śledztwami rolnika i osobami, które mogłyby w ich wyniku ucierpieć.

Nic nowego nie wydarzyło się w tej sprawie. Prokurator prowadzi zaplanowane czynności. Wyników sekcji zwłok nie możemy ujawnić. Postępowanie prowadzone jest w sprawie, a nie przeciwko komuś - mówi Paweł Wnuk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Słupsku.

Przypomnijmy, że Stefan Sobisz został znaleziony martwy 15 listopada 2021 roku. Jego zwłoki leżały w wodzie, w je-

ziorze Jeleń, przy brzegu, obok miejsca zamieszkania. Wiadomo, że miał ranę głowy i złamany łokieć. Ustalono, że został przynajmniej czterokrotnie uderzony w głowę. Ślady walki widoczne były w pobliskiej w stodole, a w łazience, w umywalce, w jego domu były ślady krwi. Do morderstwa doszło o poranku 15 listopada 2021. Według nieoficjalnych informacji Sobisz mógł żyć gdy jego ciało znajdowało się w jeziorze Jeleń.

Nic nie wskazuje na to, że był to napad rabunkowy. Czy sam przeszedł ze stodoły do jeziora Jeleń, ponad 100 m.? Czy może ktoś mu w tym pomógł? Kto? Wciąż nie wiadomo.

- Rodzina chciałaby poznać prawdę - mówi członek dalszej rodziny zmarłego rolnika.

Zaskakująca jest postawa najbliższych Stefana Sobisza. Jakiś czas temu próbowaliśmy porozmawiać z jego żoną. Stwierdziła, że nie chce udzielać jakichkolwiek informacji. Milczą również telefony synów Sobisza, a to właśnie jeden z nich w dniu śmierci zadzwonił do redakcji sam poinformował, że jego ojciec nie żyje. Mówił wówczas o podejrzeniu zawału serca. W pierwszym etapie śledztwa członkowie najbliższej rodziny zostali zatrzymani, ale szybko odzyskali wolność. Nie mają statusu podejrzanych. Tak naprawdę nikt nie ma. W miejscu gdzie znaleziono ciało zmarłego, w pobliżu lustra wody jeziora Jeleń, zbudowano symboliczną mogiłę, które jej zdjęcie publikujemy. Grób Stefana Sobisza znajduje się na cmentarzu w Pomysku Wielkim.

Do tematu wrócimy.

(MATEO)



Rolnik Stefan Sobisz był bardzo dociekliwy. Potrafił walczyć o swoje prawa

KOMENTARZ REDAKCJI

IDZIEMY PO WAS!

Mateusz Węsierski - redaktor naczelny

Mówiło się, że w Polsce grasował niegdyś „seryjny samobójca”. Jedną z jego ofiar jest podobno Andrzej Lepper, nieżyjący lider partii Samoobrona. Powiesił się we własnym biurze. Śmierć ta obrosła legendą. Cały czas pojawiają się sugestie, że Lepper z pewnością sam tego nie zrobił.

Wiele osób porównuje ten przypadek do zmarłego Stefana Sobisza z Pomyska Wielkiego. On - podobnie jak Andrzej Lepper - nie uznawał kompromisów, był dociekliwy i miał tzw. niewyparzony język. Nie kłaniał się urzędnikom, szedł zawsze po swoje i domagał się wyjaśnień, gdy dochodziło do podejrzenia nieprawidłowości.

Pamiętam jak dziś jak to się zaczęło. W marcu 2019 roku otworzyliśmy portal www.iBytów.pl. Jesienią 2019 roku pojawił się u nas rolnik Stefan Sobisz. Przyszedł ze sprawą podejrzenia nielegalnego nabywania ziemi rolniej przez lokalnego przedsiębiorcę. Donosił też o jego samowoli budowlanej w Udorpiu. W kolejnych miesiącach jedno i drugie potwierdziło się, a Stefan Sobisz zaczął przynosić kolejne ciekawe doniesienia. Potwierdzały się. Doszedłem do wniosku, że Sobisz to cenne źródło informacji. Wydawał się prostym rolnikiem, a w rzeczywistości miał ogromną wiedzę. Dzwonił po kilka razy w tygodniu. Spędziłem w jego domu wiele godzin. Wypiliśmy wspólnie przynajmniej kilka litrów kawy. Obiady też były dobre. Gdyby nadal żył, pewnie byłoby wiele publikacji inspirowanych jego doniesieniami.

Niestety. 15 listopada 2021 około godziny 11:00 zadzwonił do mnie jego syn. Poinformował, że „tata nie żyje”. Szokująca informacja. Nie do uwierzenia. Jeszcze tego samego dnia byłem na miejscu zbrodni. Te-

ma, bo obiecałem panu Stefanowi, że wszystkie jego doniesienia zostaną doprowadzone do końca i wyjaśnione. Teraz doszła do tego sprawa jego śmierci. Obietnic trzeba dotrzymywać.

Jeśli Ty, drogi Czytelniku masz jakiegokolwiek informację, ale boisz się je ujawniać, to... już nie musisz się bać. Gwarantujemy anonimowość i pełne wsparcie. Historię tę poznały już osoby prowadzące sprawy dużo większego kalibru w Europie i na świecie. Przekazaliśmy im niezbędne materiały. Tak to ogólnie mogę napisać.

Czytelniku, możesz kontaktować się w bezpieczny sposób wysyłając wiadomość na adres redakcja@ibytow.news albo jeszcze lepiej przez szyfrowany komunikator Signal na numer tel. 883967838. Zgodnie z prawem prasowym zapewniamy pełną anonimowość. Danym informatora nie ujawnimy, nawet na wniosek sądu. Wszystko to dzięki wsparciu europejskich instytucji.

Jakby to powiedział świętej pamięci Stefan Sobisz - idźmy po Was!



Symboliczna mogiła nad jeziorem Jeleń, w miejscu gdzie znaleziono ciało zmarłego Stefana Sobisza

REKLAMA

PROFESJONALNY ZARZĄDCA NIERUCHOMOŚCI

- ✔ UTRZYMANIE CZYSTOŚCI
- ✔ OBSŁUGA ZIMOWA
- ✔ PIELEGNACJA ZIELENI

- ADMINISTROWANIE WSPÓLNOTAMI MIESZKANIOWYMI
- ZARZĄDZANIE NIERUCHOMOŚCIAMI WYPOCZYNKOWYMI
- PROWADZENIE DOKUMENTACJI TECHNICZNEJ I FINANSOWO-KSIĘGOWEJ

MZBK Sp. z o.o. 77 - 100 Bytów
ul. Kardynała Josyfa Słipyja 1

tel. (059) 822-26-92
www.mzbk.pl

REKLAMA

WULKANIZACJA + MECHANIKA

NOWE OPONY "OD RĘKI"!

AUTO SERWIS MATI

Q SERVICE Castrol

ul. Jeziorna 51, Bytów
tel. 792 572 062

WOJNA nauczycielska

Zdzisław Figura 14 lipca tego roku dowiedział się, że został zawieszony w pełnieniu obowiązków zawodowych. Wakacje zostały przedłużone, ale nauczyciel wcale się z tego powodu nie cieszy. Jego zdaniem to efekt wewnętrznego konfliktu w Powiatowym Centrum Edukacji Zawodowej w Bytowie. Figura twierdzi, że przeciwstawił się dyrektorowi i jego zwierzchnikom, czyli władzom Starostwa Powiatowego w Bytowie. Uważa, że ponosi teraz konsekwencje swojej dociekliwości. Zwierzchnicy zarzucają mu kłamstwo. Kto ma rację?

Wprawdzie podano argument o ciężkim naruszeniu obowiązków zawodowych, ale nie wyjaśniono o co chodzi. Taki artykuł podaje się, gdyby ktoś był oskarżony przez prokuratora albo np. „dobierał się” do dzieci. W moim przypadku nic takiego nie miało miejsca – zapewnia Zdzisław Figura.

Pewnego dnia przyjechał do mnie do domu. Przywiózł przygotowane wcześniej pismo. Nakłaniał mnie do podpisania tego dokumentu

Zdzisław Figura

Nauczyciel deklaruje, że na rozwiązanie tej zagadki. Wraca do momentu, gdy nowym dyrektorem PCEZ został Jan Kamiński. Wcześniej Figura przez lata był zastępcą dyrektora Powiatowego Centrum Edukacji Zawodowej. Twierdzi, że z nowym szefem nie znalazł tzw. wspólnego języka. Dążono podobno do wyeliminowania Figury z kierowniczego stanowiska.

– On chciał, żebym dobrowolnie zrezygnował z funkcji zastępcy dyrektora, którym byłem przez 12 lat – opowiada. – Tak bardzo zależało mu na mojej dobrowolnej rezygnacji, że pewnego dnia przyjechał do mnie do domu. Przywiózł przygotowane wcześniej pismo. Nakłaniał mnie do podpisania tego dokumentu. Nie zgodziłem się.

Wyjaśnia, że dyrektorowi Kamińskiemu bardzo zależało na dobrowolnej rezygnacji, ponieważ wówczas nie byłoby okresu wypowiedzenia. Wybrany przez niego wicedyrektor mógłby od razu zacząć pracować. Figura nie zgodził

się, więc dyrektor Kamiński odjechał, nie załatwiając sprawy w oczekiwany przez niego sposób. Figura dostał wypowiedzenie dotyczące stanowiska zastępcy dyrektora, które obowiązywało przez 3 miesiące.

– Miesiąc przed końcem okresu wypowiedzenia powiedziano mi, że muszę wykorzystać swój urlop. Usłyszałem, że otrzymam dodatek urlopowy. Było to w marcu 2022 roku – opowiada.

Potwierdził urlop. W tamtym czasie trwały kursy zawodowe. Obsada PCEZ jest mocno ograniczona, więc przy nieobecności Figury niektórzy uczniowie mogliby mieć problem ze zdaniem egzaminów na kierunkach mechanicznych.

– Ustaliliśmy, że nadal będę przychodził do pracy, a urlop wezmę sobie w późniejszym terminie.

Według jego relacji, urlop był fikcyjny. Podkreśla, że wprowadzono go również w błąd twierdząc, że niewykorzystanie urlopu oznacza jego przepadek. Okazało się, że wcale nie musiał w tamtym momencie urlopu wykorzystywać.

– W czasie obowiązywania urlopu normalnie pracowałem. Przeprowadzane były konsultacje z uczniami. Dyrektor poprosił mnie, abym wziął godzinny dodatkowo za innego nauczyciela, który wcześniej został odsunięty od prowadzenia zajęć na prośbę uczniów i dyrekcji szkoły ponadpodstawowej w Bytowie. Mieli z nim problem związany z prowadzeniem lekcji – relacjonuje.

Chodziło podobno o to, że odsunięty od konsultacji nauczyciel był zbyt rygorystyczny. Wstawił nieobecności uczniom w momencie, gdy spóźnili się nawet 5 czy 10 min. na zajęcia. Uczniowie podobno zbuntowali się i wymogli na dyrekcji odsu-

nięcie belfra od pełnienia obowiązków. Obowiązki te przejął Zdzisław Figura.

– Wszystko to dzieje się w momencie, gdy formalnie byłem na urlopie – zaznacza.

Kursy odbyły się, Figura podobno wykonał swoją pracę. Zdziwienie pojawiło się, gdy nadszedł moment wypłaty wynagrodzenia.

– Otrzymałem tzw. gołą pensję i to, co wynika z dodatków. Nic więcej – podkreśla. – Nie otrzymałem wypłaty za nadgodziny, których wypracowałem dużo. To łącznie ponad 70 nadgodzin.

Gdy zaczął w tej sprawie interweniować, podobno dowiedział się, że... nadgodziny zostały wypłacone nauczycielowi, za którego Figura pracował. Pracował za dwóch, a dostał „gołą” pensję.

– Dowiedziałem się, że pieniądze ma mi zwrócić wspomniany drugi nauczyciel. Zakomunikowano mi, że to umowa między nami, a nie między mną a dyrektorem. Absurd!

Figura nie zamierzał poddawać się. Wysłał do dyrekcji przedsądowe wezwanie do zapłaty. W dokumencie zawarta była kwota ponad 3 tys. zł za ponad 70 nadgodzin. Wedle jego oczekiwania, dyrekcja nie zapłaciła. Z interwencją udał się do starosty. Zarządzono przeprowadzenie mediacji. Nakaz ten wydano pod koniec roku szkolnego w 2022 roku, a mediacje odbyły się pod koniec wakacji w 2022 roku.

– Dali sobie 2 miesiące na „wybrnięcie” z tej trudnej sytuacji, którą sami stworzyli – opowiada.

W mediacjach pod koniec sierpnia 2022 roku uczestniczyła dyrekcja PCEZ oraz naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu w Starostwie Po-

Dyrektor zaproponował mi 1 tys. zł, abym nie rościł sobie żadnych praw do godzin, za które nie otrzymałem wynagrodzenia

Zdzisław Figura

wiatowym w Bytowie, Dariusz Glazik.

– Co ciekawe, w tamtym czasie przeniesiono dzienniki kursowe. Dowiedziałem się, że te kursy, które ja prowadziłem za innego nauczyciela, zostały w nich dopisane jako godziny przepracowane przez tamtego nauczyciela, który wcześniej otrzymał nienależnie wypłacone pieniądze – relacjonuje nauczyciel. – Ten pan w dziennikach kursowych wpisał tematy, wpisał zajęcia i podpisał się, aby sprawa była „czysta”. Nie było to nic innego jak fałszowanie dokumentów!

Figura zwracał na to uwagę dyrektorowi. Twierdzi, że Jan Kamiński sam mu powiedział, żeby w takiej sytuacji zgłosić sprawę do prokuratora. Figura to uczynił.

– Zgodnie z wolą dyrektora zgłosiliśmy do prokuratury sfałszowanie dokumentów – mówi nauczyciel.

Po około 2 miesiącach przyszła odmowa wszczęcia śledztwa. Figura zaznacza, że prokurator nie pokwapiał się nawet o przesłuchanie uczniów, aby zweryfikować czy faktycznie godziny wpisane przez jego kolegę z pracy w dziennikach kursowych były godzinami fikcyjnymi.

– W łatwy sposób można to było sprawdzić, zweryfikować bezpośrednio przez uczniów, sprawdzić wystawione oceny,

sprawdzić charakter pisma, ale oczywiście nikogo to nie interesowało – komentuje.

Jego zdaniem jeszcze lepszym dowodem była informacja od dyrektora, skierowana do Zdzisława Figury. Wynikało z niej podobno, że ma o wypłacone pieniądze z nadgodzin ubiegać się u nauczyciela, który miał prowadzić kursy, ale ich nie prowadził, a pieniądze dostał. Lepszy dowód ciężko byłoby znaleźć. Pomimo to prokurator odmówił wszczęcia śledztwa.

– Mediacje też zakończyły się fiaskiem. Pieniądzy za nadgodziny nie otrzymałem, a nauczyciel, który je dostał, nie został zobowiązany do zwrotu wypłaconych środków. Potraktowali to tak, jakby nic się nie stało.

KARA?

Nauczyciel twierdzi, że długo nie musiał czekać na ukaranie za zbyt dużą dociekliwość. Kolejny rok szkolny zaczął się dla niego z ograniczonymi godzinami pracy, podczas gdy inni nauczyciele mieli nadmiar nadgodzin. Potraktował to jako karę za dociekliwość w sprawie wynagrodzenia za nadgodziny, rzekomo nienależnie wypłaconego jego koledze z pracy.

– Do kwietnia tego roku normalnie pracowałem na podstawie godzin, ustalonych przez dyrektora w grafiku. Wystąpiłem do starosty z pytaniami dotyczącymi tej sprawy. Skończyło się na tym, że dostałem ponad 60 nadgodzin w jednym miesiącu. Prosiłem jeszcze o wydanie arkusza organizacyjnego, ale dyrektor mi go nie dał – twierdzi Figura.

Zeznaje, że za te ponad 60 nadgodzin również nie otrzymał wynagrodzenia, więc po raz kolejny wystąpił z interwencją do starosty.

– Reakcji nie było. Nie dostałem żadnej odpowiedzi od starosty – zaznacza nauczyciel.

Figura po raz kolejny wystąpił do Państwowej Inspekcji Pracy, zgłaszając nieprawidłowości polegające na niewypłaconiu wynagrodzenia z tytułu nadgodzin. Wylicza, że łącznie Powiatowe Centrum Edukacji Zawodowej nie zapłaciło mu za ponad 130 nadgodzin.

– Interweniowałem, ale nawet nie odpowiedzieli na pismo. Arogancja ogromna, łącznie ze starostą, który ma przecież obowiązek odpowiadania na takie pisma – komentuje.

Zamiast odpowiedzi na wcześniej wysłane pytania, Figura 14 lipca tego roku otrzymał informację o zawieszeniu go w pełnionych obowiązkach.

– Wcześniej były jeszcze próby ukarania mnie w inny sposób – zastrzega Figura. – Zastosowano wobec mnie zawieszenie za ciężkie naruszenie obowiązków nauczyciela w sytuacji, gdy nie ma dotychczas toczącego się przeciwko mnie postępowania karnego, ani nie zostałem oskarżony o inne czynności, naruszające dobro dziecka.

Figura oczywiście wysłał sprzeciw. Przez czas zawieszenia w pełnieniu obowiązków otrzymuje wynagrodzenie znacznie okrojone. Zarabia o około 1 tys. zł mniej niż dotychczas, a wynagrodzenia za wspomniane wyżej nadgodziny do dziś nie otrzymał.

– Jeśli nie zbierze się komisja, do 15 stycznia 2024 roku jestem zawieszony. Nie muszę pełnić żadnych usług na rzecz szkoły, chociaż nie wiem za co mnie zawiesili.

Figura również w tej sprawie wysłał trzecie już pismo do Państwowej Inspekcji Pracy. Domaga się przywrócenia pełnego wynagrodzenia z anulowania

Dyrektor był „święcie przekonany”, że ma rację, ale dla załagodzenia tej sprawy zaproponował taką ugodę

radny Daniel Chwarzyński

waniem zawieszenia w pełni obowiązków.

SZYBKIE LEKCJE

Przyznaje, że może być jeszcze jedna przyczyna takiego podejścia do jego osoby. To nie tylko dociekliwość w sprawie niewypłaconych nadgodzin, ale i wystąpienie przeciwko zastępcy dyrektora.

- W momencie, kiedy ma zajęcia do godz. 14:35, czyli 8 lekcji od rana, jego uczniowie notorycznie wychodzą do domu o godz. 14:00. Było tylko słychać szum krzeseł i widać wychodzących uczniów. W dokumentach wszystko jest okej, ale w rzeczywistości zastępca dyrektora ostatnią lekcję kończy znacznie szybciej - opowiada.

Jego zdaniem to bardzo niebezpieczna praktyka. Gdyby np. jeden z uczniów doznał wypadku o godz. 14:10, szkoła mogłaby mieć problem. Wszak taki uczeń ma wpisaną obecność na lekcji, a więc jest w tym czasie pod opieką szkoły.

- Moi uczniowie zawsze kończyli zajęcia jako ostatni, bo ja trzymam się planu lekcji, a przede wszystkim dbam o bezpieczeństwo - zaznacza Figura. - Jeśli u mnie uczeń wychodzi 15 min. przed końcem lekcji, zapisuję to w dzienniku, bo jeśliby mu coś się stało, miałbym ogromny problem, podobnie jak szkoła. W takiej sytuacji zajęłyby się nami prokurator.

W formie ciekawostki opowiada, że niektórzy z jego uczniów też wychodzili o godz. 14:00, ponieważ dojeżdżali jednym samochodem z uczniami wypuszczanymi przez wicedyrektora Artura Molskiego. Różnica jest taka, że jego uczniowie w takich sytuacjach wpisują nieobecność na lekcji.

Jego zdaniem właśnie dlatego został zawieszony, bo „podniósł rękę” na wicedyrektora, informując o skracanych przez niego zajęciach lekcyjnych, z narażeniem na późniejsze konsekwencje prawne.

Zdzisław Figura twierdzi, że podczas spotkania z dyrektorem i naczelnikiem Wydziału Edukacji Dariuszem Glazikiem miała pojawić się również propozycja korupcyjna!

- Tak to mogę określić, ponieważ dyrektor zaproponował mi 1 tys. zł, abym nie rościł sobie żadnych praw do godzin, za które nie otrzymałem wynagrodzenia - relacjonuje.

Oczywiście odmówił, ale - jego zdaniem - warto o tym wspomnieć, bo uważa, że była to oferta korupcyjna.

- Sama obecność Dariusza Glazika była, moim zdaniem, co najmniej dziwna, bo przecież takie sprawy załatwia się z pracodawcą, z dyrektorem - komentuje.

RADNY ZA DYREKTOREM

W obronie dyrektora staje kolega z pracy Zdzisław Figura, czyli radny powiatowy Daniel Chwarzyński. Jego zdaniem oskarżenia nauczyciela są niezgodne z faktami.

- W mojej ocenie wszystkie te zarzuty są „z palca wysane”. Aż przykro mi to komentować, bo pan Figura był wcześniej wicedyrektorem, a okazuje się teraz, że kompletnie nie zna się na przepisach prawa, w tym prawa pracy. Zawiadomił wiele instytucji o rzekomych nieprawidłowościach. Nasza placówka była przez instytucje wielokrotnie kontrolowana. Nie słyszałem, żeby były jakiegokolwiek zastrzeżenia, a pracę naszego dyrektora oceniam pozytywnie. To człowiek młody, z dużą energią i zapałem do pracy - zachwala Daniel Chwarzyński. - Skoro powiadomione instytucje nie dopatrzyły się nieprawidłowości, uważam, że pan Figura trochę „się pogubił”.

Przyznaje on, że dyrektor szkoły zaproponował Figurze 1 tys. zł w zamian za zamknięcie sprawy. Według Chwarzyńskiego nie była to łapówka, a tylko propozycja ugody.

- Dyrektor był „święcie przekonany”, że ma rację, ale dla załagodzenia tej sprawy zaproponował taką ugodę, uznając, że będzie to dobra forma. Niestety, okazało się, że pan Figura próbuje przedstawiać to

jako łapówkę. Moim zdaniem to przykre - komentuje Chwarzyński.

Opowiedział, że ze Zdzisławem Figurą pracuje w jednej firmie od 2008 roku. Znają się doskonale. Jego zdaniem krytyka dyrektora w jego wykonaniu jest całkowicie niesłuszna. Chwarzyński podkreśla, że Powiatowe Centrum Edukacji Zawodowej bardzo dobrze się rozwija, rośnie ilość szkoleń i jednocześnie też ilość uczniów.

- Brakuje wręcz rąk do pracy, co dobrze świadczy o rozwoju naszej placówki - zachwala radny powiatowy.

FIGURA KŁAMIE?!

Naczelnik Dariusz Glazik tylko częściowo odpowiedział na pytania. Stwierdził, że większość z nich należy kierować do dyrektora PCEZ.

- Pan Zdzisław Figura nie złożył do Starostwa Powiatowego w Bytowie jakiegokolwiek pisma w sprawie niewypłacenia należności z tytułu przepracowanych 60 nadgodzin. Kwestia ta była przedmiotem skargi pana Figury rozpatrywanej przez Radę Powiatu Bytowskiego na posiedzeniu 21.09.2023. Rada Powiatu uznała skargę za bezzasadną - opowiada Glazik.

Dyrektor PCEZ Jan Kamiński odpowiedź na nasze pytania zaczyna tak, jakby składał zeznania w prokuraturze.

- Świadomy odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego oświadczenia, zgodnie z artykułem 233 paragraf 1 Kodeksu Karnego oświadczam za zgodne z prawdą moje wypowiedzi - napisał Kamiński.

Dowiadujemy się od niego, że Zdzisław Figura został zawieszony w pełnieniu obowiązków na podstawie artykułu 85t ust. 1 i 2 Karty Nauczyciela.

Do rzecznika dyscyplinarnego przy wojewodzie pomorskim złożono wnioski o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego. Pojawia się tu rozbieżność. O ile Zdzisław Figura twierdzi, że nie ma wobec niego wszczętego postępowania karnego, tak z artykułu 85t wprost wynika, że zawieszenie w pełnieniu obowiązków może takiego postępowania dotyczyć, ale również dobrze może być to wszczęte postępowanie dyscyplinarne dotyczące czynu naruszającego prawa i dobro dziecka. Ten wątek będziemy jeszcze wyjaśniać.

- W piśmie z 13 lipca 2023 dokładnie wyjaśniono przyczynę zawieszenia nauczyciela Zdzisława Figury - podkreśla dyrektor Kamiński.

Zaprzecza on jakoby w przeszłości miał wpływać na Zdzisława Figurę żeby ten dobrowolnie zrezygnował ze stanowiska wicedyrektora. Zapewnia również, że nigdy nie był w prywatnym mieszkaniu nauczyciela. Neguje opowieść dotyczącą rzekomego nakłonienia Figury do przeprowadzania egzaminów w trakcie trwania urlopu w marcu 2022. Potwierdza jedynie, że Figura został wprowadzony w błąd, gdy powiedziano mu, że urlop musi wykorzystać, bo inaczej przepadnie.

- To prawda. Doszło do niezamierzonego błędu w interpretacji przepisów przez pracownika działu kadr. Niezwłocznie, gdy błąd został zauważony, pan Figura został o tym poinformowany i przeproszony przede mną osobiście - informuje dyrektor Kamiński.

Neguje zarzut dotyczący wypełniania obowiązków za inne godziny nauczyciela.

- W roku szkolnym 2021 / 2022 żaden nauczyciel nie zo-

stał odsunięty od pełnienia obowiązków - zaznacza dyrektor.

Co do rzekomego niewypłacenia nadgodzin, Kamiński także kategorycznie zaprzecza.

- Pan Figura otrzymał wynagrodzenie za wszelkie czynności, które realizował. Kontrola dokumentacji prowadzona w ramach nadzoru pedagogicznego nie wykazała nieprawidłowości. Tę sprawę dodatkowo kontrolowała Państwowa Inspekcja Pracy w Słupsku, Pomorski Kurator Oświaty i Prokuratura Rejonowa w Bytowie. Żadna z kontroli nie wykazała nieprawidłowości - zapewnia Kamiński.

Nieprawdziwymi nazywa również oskarżenia dotyczące rzekomej wypłaty nadgodzin na rzecz innego nauczyciela. Nieprawdą określa rzekomy nakaz samodzielnego egzekwowania tych pieniędzy od kolegi z pracy. Neguje rzekome fałszowanie dzienników kursowych i nieudostępnienie arkuszy i aneksów do arkusza organizacyjnego.

- Udostępnienie początkowo wysyłane były przez komunikację elektroniczną, jednakże w związku z podejrzeniami, że pliki nie docierają do wnioskującego nauczyciela, podjąłem decyzję o wysłaniu dokumentów listem poleconym ze zwrotnym potwierdzeniem odbioru. Zwrotne potwierdzenia są w dokumentacji korespondencji - zapewnia Kamiński.

Nieprawdziwe są jego zdaniem również oskarżenia dotyczące przepracowania w tym roku 60 nadgodzin bez wynagrodzenia. Kamiński wylicza, że Figura w minionym roku szkolnym powinien przepracować 720 godzin lekcyjnych, a zrealizował 708 godzin, co

To prawda. Doszło do niezamierzonego błędu w interpretacji przepisów przez pracownika działu kadr

Jan Kamiński, dyrektor PCEZ

wynika z rozsad ilości uczniów w ciągu roku szkolnego.

- Nie przepracował żadnej godziny ponadwymiarowej - zaznacza dyrektor i podkreśla, że kontrolowała to również inspekcja pracy i nie wykazała nieprawidłowości.

Od Kamińskiego dowiadujemy się również, że jego zdaniem Figury nie zawieszono w ramach zemsty za jego skargi, a wicedyrektor Molski nie kończy zajęć lekcyjnych przed ustalonym w planie lekcji czasem.

Bytowska prokuratura potwierdza, że 30 listopada 2022 wydano postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa na podstawie doniesienia złożonego przez Zdzisława Figurę. Decyzję wydano na podstawie rozpytania dyrektora Jana Kamińskiego. Uczniów nie przesłuchiowano i nie analizowano dokumentów.

- Zebrany materiał nie potwierdził treści zawiadomienia i był wystarczający do podjęcia merytorycznej decyzji - zapewnia Małgorzata Jackowska-Borek, zastępca prokuratora rejonowego w Bytowie.

Czy Zdzisław Figura słusznie został zawieszony? Jaka jest prawdziwa przyczyna podjęcia takiej decyzji? Do tematu wrócimy za miesiąc.

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news
tel. 513 313 112



Zdzisław Figura twierdzi, że dyrektor PCEZ mści się za jego zbyt dużą dociekliwość

WIDEO!

www.ibytow.pl

„Wyrołłowani” przez KWARTĘ

Nie tylko uczniowie, ale również nauczyciele czują się oszukani przez szkołę Kwarta. Pisaliśmy o tym w poprzednim wydaniu. Spółka prowadząca prywatną szkołę policealną po kilku miesiącach zniknęła. Nie rozliczyli się z dotacji pozyskanej od starostwa w wysokości ponad 319 000 zł. Przepadli razem z uczniowskimi dokumentami, nie rozpoczynając nowego roku szkolnego od września. Początkowo zgłaszali się tylko poszkodowani uczniowie, teraz również nauczyciele. Jedna z kobiet, która zadzwoniła do redakcji, twierdzi, że przynajmniej cztery nauczycielki nie otrzymały wynagrodzenia.



Trwa śledztwo w sprawie wyłudzenia subwencji oświatowej przez szkołę Kwarta

Razem z koleżankami pracowałyśmy tam i nie otrzymałyśmy pieniędzy za pracę. Gdy prowadziłyśmy zajęcia miałyśmy kontakt z jakąś panią, która załatwiała wszystko przez telefon – opowiada nauczycielka.

Z opowieści uczniów wynika, że zajęcia w wynajętych pomieszczeniach na ulicy 11 Listopada rozpoczęły się tak naprawdę w marcu i trwały do czerwca. Początkowo uczestniczyło w nich kilkanaście osób, w kolejnych tygodniach zaledwie kilka. Od września lekcji nie było. Kontakt z szkołą nie ma. Starosta zgłosił sprawę do prokuratury.

– Jestem rozczarowana, bo poświęcałam weekendy na tę pracę, a nie otrzymałam wynagrodzenia. Na domiar złego nie wyrejstrowali nas z ZUS-u jako pracowników, co koliduje obecnie z moją działalnością gospodarczą. Jestem kosmetyczką. Chciałabym to wyprostować, ale nie ma kontaktu z tą spółką – opowiada nauczycielka.

Prezesem i członkiem zarządu była 21-letnia Ewelina Z. z Warszawy. Przynajmniej taki wpis widnieje w KRS. Nie ma z nią kontaktu. Według zgłaszających sprawę nauczycielek lokalnie zastępcą dyrektora szkoły była mieszkanka gminy Kołczygłowy, która też przestała odbierać telefony. Telefonów nie odbiera również Dariusz Glazik, naczelnik wydziału edukacji w starostwie.

– Dziwię się, że starostwo nie skontaktowało się z nami. Nie szukali kontaktu z nauczycielami zatrudnionymi w tej pla-

cówce. Gdyby byli bardziej dociekliwi bez problemu nawiązaliby taki kontakt i dowiedzieli się jak to wszystko wyglądało. Niestety, nikt nie pofatygował

**Żałuję teraz, że
byłam tak głupia
i zgłosiłam się do tej
pracy**

się do nas – komentuje nauczycielka. – Żałuję teraz, że byłam tak głupia i zgłosiłam się do tej pracy. Moja koleżanka też chciała tam iść, ale wcześniej to zweryfikowała i powiedziała, że coś jej w tej szkole nie pasuje. Dała sobie spokój i dobrze zrobiła.

Dowiadujemy się, że podobno za szkołą Kwarta tak naprawdę nie stoją osoby z Warszawy. Podobno są to osoby z powiatu bytowskiego. Szczegóły ustalić będzie prokuratura.

Starosta Leszek Waszkiewicz twierdzi, że nauczyciele nie mogą mieć roszczeń do powiatu. On też czeka na rozstrzygnięcia w prokuraturze licząc, że spółka odda prawdopodobnie nienależnie pobraną subwencję oświatową.

– Złożyliśmy zawiadomienie w tej sprawie. Na razie więcej informacji nie mamy – zastrzegła Waszkiewicz. – Jeśli nauczyciele nie otrzymali wynagrodzeń, roszczenia mogą mieć do pracodawcy. Roszczenia wobec starostwa nie mają żadnej mocy prawnej.

Do tematu wrócimy.

(MATEO)

FOT. KRYSZTOF BLANK

REKLAMA



WWW.DRUTEX.EU

Uprezzmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Wysłanie CV i listu motywacyjnego jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na stanowisko pracy prowadzonej przez Drutex SA, z siedzibą w Bytowie przy ul. Lęborskiej 31. Zgodę można odwołać w dowolnym momencie. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych kandydatów do pracy znajdują się na stronie www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/

DRUTEX
ENGINEERED FOR YOU

Oferta pracy

Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

Pracowników do produkcji stolarki okienno-drzwiowej z PVC, drewna i aluminium

Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- realizowanie zleceń produkcyjnych z zachowaniem standardów jakościowych i ilościowych,
- obsługa maszyn i urządzeń, produkcyjnych,
- współpraca z pozostałymi osobami na swojej zmianie,
- dbanie o czystość w miejscu pracy i przestrzeganie zasad BHP.

Wymagania:

- zmysł techniczny, zdolności manualne, dyspozycyjność,
- odpowiedzialność, uczciwość i punktualność,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dział HR w siedzibie firmy w Bytowie, ul. Lęborska 31.

ŚMIERĆ młodej mamy w słujskim szpitalu. ZMIANA prokuratury

Prokuratura Regionalna w Gdańsku przejęła śledztwo w sprawie śmierci 24-letniej Natalii w słujskim szpitalu wojewódzkim. Śledczy, przy pomocy biegłych specjalistów zajmujących się błędami medycznymi, sprawdzą czy tragedii można było uniknąć.

Akta sprawy zostały przekazane do Prokuratury Regionalnej, ponieważ jest to nas dział zajmujący się błądami

medycznymi - mówi Marzena Muklewicz, rzecznik prasowy Prokuratury Regionalnej w Gdańsku.

Dodaje ona, że nie ma jeszcze wyników sekcji zwłok. Natalia była pracownicą Urzędu Gminy w Tuchomiu.

Trafiła do szpitala przed planowanym terminem porodu. Kobieta urodziła przez cesarskie cięcie dwóch synów - Stasia i Franka. Młoda mama musiała zostać z chłopcami w szpitalu przez pewien czas, gdyż dzieci są wcześniakami. Po pewnym czasie stan zdrowia Natalii pogorszył się. Pojawiły się komplikacje i kobieta musiała przejść kolejną operację, po której zmarła.

- Niespodziewana śmierć Natalii w szpitalu była dla wszystkich ogromnym szokiem, ale dla jej najbliższych świat się po pro-

stu zawałił. Robert stracił żonę, chłopcy mamusię, której tak bardzo potrzebują teraz i potrzebować będą przez całe swoje życie - mówią przyjaciele rodziny, to że zorganizowali w internecie zbiórkę, aby pomóc ojcu.

Mieszkanca gminy Tuchomie w powiecie bytowskim poród miała 30 lipca poprzez cesarskie cięcie. Pojawiły się komplikacje, ale - jak zapewnia szpital - wszystko zmierzało ku dobre-

mu. Nieoczekiwanie, 16 sierpnia rano, kobieta została znaleziona martwa w pokoju na oddziale ginekologiczno - położniczym.

- Wszczęto wewnętrzną procedurę ustalania okoliczności jej śmierci, bo sytuacja jest tragiczna i rzadko spotykana - powiedział Marcin Prusak, rzecznik prasowy Szpitala Wojewódzkiego w Słupsku.

Do tematu wrócimy.

(MATEO) FOT. MATERIAŁY PRASOWE

HEJ.słupsk.pl

„Robert stracił żonę, a chłopcy mamusię, której tak bardzo potrzebują”



MOLESTOWANIE w gminie Bytów?

Prokuratura Rejonowa w Bytowie prowadzi śledztwo w sprawie molestowania seksualnego. Zdarzenie zostało zgłoszone w marcu tego roku. Postępowanie jest już w końcowej fazie śledztwa - prokuratura przekazuje informacje na temat wyników po uprawomocnieniu się decyzji.

Do zdarzenia miało dojść w 2020 roku w jednym z bytowskich sołectw. Choć potencjalna ofiara była wówczas małoletnia - sprawa nie jest badana pod kątem czynów pedofilskich.

- Postępowanie prowadzone jest pod kątem artykułu 197 par. 2. Brzmi on: Jeżeli sprawca przemocą, groźbą

bezprawną lub podstępem doprowadza inną osobę do podania się innej czynności seksualnej albo wykonania takiej czynności, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8. Postępowanie prowadzone jest w sprawie, a nie przeciwko osobie - wynika z relacji Prokuratora Rejonowego w Bytowie.

Śledczy przeprowadzają czynności, które mają na celu ustalić, czy takie zdarzenie faktycznie miało miejsce. Zgłaszająca została już przebadana przez biegłego psychologa. Finał śledztwa powinniśmy poznać w ciągu najbliższych tygodni.

(DW)

Nie był na służbie, ale jednak POMÓGŁ

Bytowski policjanci w roli bohatera przedstawiają sierżanta Dawida Peplińskiego. To on - już po pracy - widząc wydobywający się gęsty dym i ogień z komina jednego z domów zatrzymał swój pojazd, przeskoczył ogrodzenie i pobiegł powiadomić o zagrożeniu mieszkańców. Działo się to w Kościerzynie.



Oczekując na strażaków starszy sierżant Dawid Pepliński zaopiekował się i uspokoił zdenerwowaną kobietę

Gdy spostrzegł, że nikt nie reaguje na pożar bez wahania przeskoczył zamkniętą bramę ogrodzenia posesji i zaczął dzwonić do drzwi. Po chwili otworzyła mu niczego nie świadoma kobieta. Funkcjonariusz natychmiast wyprowadził ją z budynku i wspólnie zaalarmowali strażaków - opowiada Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów. - Kobieta przekazała, że oprócz niej nikogo nie ma w domu, lecz pozostał w nim jej

pies. Policjant wszedł do budynku i szybko wyprowadził z niego pupila kobiety. Oczekując na strażaków starszy sierżant Dawid Pepliński zaopiekował się i uspokoił zdenerwowaną kobietę. Bytowski stróż prawa udowodnił, że drugie życie jest dla niego bezcenne i nawet bez założonego munduru wykazał się odwagą i chęcią pomocy innym. To dzięki jego zdecydowanej reakcji nikomu nic się nie stało.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

REKLAMA



Wtorki i Czwartki
w promocji

ON POWER w cenie zwykłego ON
oraz PB98 w cenie PB95

Pb⁹⁸

ON
power
DIESEL

Królestwo PELLETU

W branży opałowej jest od 8 lat, więc zna się na tym, jak mało kto. Jego specjalizacja to pellet, ale w sprzedaży ma również drewno i wysokiej jakości węgiel. Ireneusz Styczewski z Miastka stworzył firmę Eko Pellet, która jest liderem jeśli chodzi o dostarczanie opału. Sprzedają nie tylko na lokalnym rynku, ale i dowożą na odległość kilkuset kilometrów od centrali na ulicy Kolejowej.



Ireneusz Styczewski od 8 lat prowadzi firmę Eko Pellet, sprzedając certyfikowany materiał opałowy

Pellet jest coraz popularniejszy. Przyspieszyła to wymiana starych pieców na bardziej ekologiczne. Pellet pozostaje wciąż jednym z najlepszych rozwiązań - mówi Styczewski.

W swojej firmie postawił na pellet od najlepszych producentów. Trzyma się z daleka od tych, których produkty stwarzają problemy. Postawił na długotrwałe działanie i na przywiązanie klientów.

Pellet to z granulowana trocina. Na rynku w tej chwili są dwie najpopularniejsze gramatury - 6 mm i 8 mm.

Warto podkreślić, że najwyższa klasa pelletu to A1 EN plus. Niektóre firmy oferują pellet klasy A2, który jest gorszy. Bardzo ważne jest też dopasowanie pelletu do pieca. Ekipa Styczewskiego jest

w stanie doradzić, bo znają się na rzeczy. Dzięki odpowiedniemu doborowi pelletu, można obniżyć spalanie, a to realnie oszczędności.

- U nas jest pellet od topowych producentów, znanych w Polsce, w Europie i na świecie - zaznacza właściciel firmy Eko Pellet. - Ja osobiście w swoim piecu testuję wszystkie rodzaje pelletu, który sprzedaję. Na próbę paliłem nawet pelletem niecertyfikowanym. Pojawiały się wówczas problemy z palnikiem.

W magazynach Styczewski ma też węgiel, brykiet i drewno opałowe. Specjalizuje się w ekogroszku wysokoenergetycznym o parametrach nawet 30 kJ. Nie jest to najtańszy produkt, ale według polityki Styczewskiego firma stawia na produkty najwyższej jakości.

- Wolę klientowi nie sprzedawać najtańszego ekogroszku, bo wiem, że później mogą być z tego powodu problemy - zaznacza przedsiębiorca z ulicy Kolejowej. - Dla nas zadowolenie klienta jest najważniejsze. Chcemy, żeby do nas wracał w kolejnych latach. Dlatego doradztwo i jakość produktu to podstawa. Ponadto jeszcze punktualność. Rozwojimy towar, dopasowując się do klienta co do godziny.

Ich zasięg to do 250 km wokół Miastka. To całe województwo pomorskie, zachodniopomorskie, a nawet kujawsko-pomorskie, wielkopolskie i czasami nawet warmińsko-mazurskie, gdy trzeba jechać w okolice Elbląga. Aktualnie ceny pelletu mocno spadły w porównaniu z poprzednim rokiem. Surowiec „ze średniej

U nas jest pellet od topowych producentów, znanych w Polsce, w Europie i na świecie

półki” można kupić za 1300 zł, a taki „z górnej półki” w granicach od 1500 do 1600 zł. To o połowę taniej w porównaniu do ubiegłego roku. Konkurencję w Unii Europejskiej robi teraz pellet sprowadzany z Ukrainy, który jest dużo gorszy. Nie ma tam żadnych regulacji, więc żadne normy nie obowiązują. Można taki pellet kupić oczywiście...

- I uszkodzić piec - zaznacza właściciel firmy Eko Pellet.

(MATEO)

REKLAMA



Skład opału EKO PELLETT

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ OPALANIA!

- PELLETT
Ogrzewaj dom w zgodzie z naturą!
Szeroka gama produktów z certyfikatami
DINplus, ENPlus A1, FSC.

- BRYKIETT RUF
Wydajny i łatwy w użyciu.
Idealny do kominków i piecyków.

- WĘGIETT EKOGRΟΣZEKT
Tradycja + nowoczesność.
Najwyższa kaloryczność,
gwarancja niespiekalności.

- DREWNO
Klasyczny sposób na przytulne ciepło.
Suszone, gotowe do użycia.

**SUPER OBSŁUGA +
FACHOWE DORADZTWO +
SZYBKAA DOSTAWA**

**POLECAM!
Ireneusz Styczewski**



tel. 530 872 727

Skład Opału EKO PELLETT
ul. Kolejowa 26, Miastko

CIEMNY DYM nad Bytowem

Dziś prawie każdy ma telefon z aparatem w kieszeni, więc ciężko bez zwrócenia uwagi na siebie zrobić coś, co uczynił jeden z bytowskich przedsiębiorców. Przejeżdżającego kierowcę zmartwił unoszący się z nad pewnej posesji gęsty, żółtawy dym.

Proszę to sprawdzić. Ten dym z jego komina jest podejrzany. Być może ogrzewa się plastikowymi odpadami? - zaalarmował nas Czytelnik.

Drugi kierowca nawet zrobił zdjęcia i wysłał do redakcji. Czyżby faktycznie doszło do palenia śmieci? Współwłaścicielka posesji zapewnia, że alarm jest fałszywy.

- To jest piec nadmuchowy, komin jest wysoki. Przy pierwszym rozpaleniu ognia, po dłuższym czasie, nawet jak drewnem rozpalamy może pojawić się taki efekt. Substancjami nie dozwolonymi nie palimy. Takie dym pojawia się tylko początkowo, krótko po rozpaleniu ognia - zapewnia kobieta.

Zapewnia ona, że w jej kotłowni jest tylko węgiel i drewno. Nie ma plastikowych butelek.

- Zniszczyłabym piec paląc plastikiem. Ponadto żyję tu i też chcę mieć czyste środowisko - dodaje współwłaścicielka posesji.

(MATEO)

FOT. NADESŁANE



Gęsty, żółtawy dym zaniepokoił mieszkańców Bytowa w sobotę 21 października

ZGŁOŚ TEMAT!

tel. 513 313 112; redakcja@ibytow.news

Prezes OSP „po piwku” Müllera Lamczykiem zaklejał

Pojechali we dwoje pod osłoną nocy, aby lepiej wypromować kandydata Koalicji Obywatelskiej Stanisława Lamczyka. Poszli na całość, bo plakaty z wizerunkiem dotychczasowego senatora PO przytwierdzono na baner wyborczy rzecznika rządu PiS Piotra Müllera. Przedstawiciele partii rządzącej są zbulwersowani; tym bardziej, że sprawcą tego czynu jest prezes jednostki OSP Niezabyszewo, były radny Jacek Orłowski. Jak sam przyznał... był w tamtym momencie pod działaniem alkoholu. Właśnie dlatego na nocną robotę wziął swojego znajomego, jako kierowcę. Gdy sprawa była wyszła na jaw, znajomy Orłowskiego wszystko „wyspiewał”.



Jacek Orłowski pełni funkcję prezesa OSP Niezabyszewo

Ja nie chcę mieć kłopotów. Byłem tylko kierowcą. To Jacek naklejał - powiedziała kierowca lawety, którą w nocy z 12 na 13 października poruszali się po powiecie bytowskim.

- Jacek Orłowski, prezes OSP Niezabyszewo? - pytamy.

- Tak, miał wypite piwo, więc poprosił mnie żebym był kie-

rowcą. Ja żadnych plakatów nie naklejałem. To Jacek kleił. Ja nie chcę mieć żadnych problemów, tym bardziej, że nigdy dotychczas nie miałem problemów z policją i z prokuraturą.

Obaj zostali nagrani w Rekowice krótko po zaklejeniu Piotra Müllera wizerunkiem jego politycznego konkurenta, zrzuconego przez Platformę dopiero na 10. miejsce w okręgu numer 26. Lamczyk walczy o pozostanie w Parlamencie. Jacek Orłowski postanowił mu pomóc.

Krótko po rozmowie z kierowcą lawety, po kilku minutach, Orłowski sam zadzwonił do redakcji. Wyjaśnił, że jego zdaniem nie doszło do zniszczenia. Uważa, że baner na baner można naklejać. W szczególności jednak nie chciał się do swojego czynu odnosić. Przekierował do Stanisława Lamczyka.

Asystent piosła Piotra Müllera Sylwester Owśnicki nie zgadza się z tym, że „nic takiego się nie stało”. Jego zdaniem można by się tak tłumaczyć jeśli plakat na plakat został naklejony na słupie ogłoszeniowym. W tym przypadku baner wisiał na płocie i został przykryty plakatem senatora Koalicji Obywatelskiej.

- Plakat na plakat można naklejać w miejscach wyznaczo-

nych przez gminy. W tym przypadku mówimy o typowym zniszczeniu mienia. Nieznajomość prawa nie zwalnia z jego przestrzegania - mówi Sylwester Owśnicki.

Zapowiada on, że sprawa zostanie zgłoszona organom ścigania jeśli plakaty Lamczyka nie zostaną odklejone dziś do północy.

- Znam przynajmniej kilku porządnym działaczy Platformy Obywatelskiej w naszym powiecie. Nigdy nie przypuszczalbym, że wśród tych porządnym ludzi znajdzie się taki funkcjonariusz polityczny, jak pan Jacek Orłowski. On w sposób dla mnie niewytłumaczalny wpisuje się w agresję i nienawiść polityczną - mówi Wojciech Duda, radny powiatowy PiS. - Co trzeba mieć w głowie żeby jednego kandydata zaklejać drugim kandydatem na banerze, a nie na słupie ogłoszeniowym? Gdyby pan Orłowski był porządnym człowiekiem z pewnością wygrałby ostatnie wybory samorządowe. Przecież kiedyś był radnym. Teraz udowadnia, że jest funkcjonariuszem Platformy Obywatelskiej w powiecie bytowskim.

Zaznacza, że w mijającej kampanii wyborczej rozkleił w powiecie bytowskim setki banerów. Deklaruje, że nigdy nie zdarzyło mu się zaklejanie twarzy politycznych konkurentów.

- Coś takiego może zdarzyć się jedynie w myśl prawa Jacka Orłowskiego - komentuje Duda.

Postępowanie Orłowskiego gani nawet ten, którego wizerunek przykrył twarz rzecznika rządu. Senator Stanisław Lamczyk przyznaje, że to postępowanie co najmniej naganne.

- Precyzując, to nie było naklewanie, tylko on płyty z moim plakatem nałożył na tamten baner. One zostały już zdjęte - mówi Stanisław Lamczyk. - Na pewno nie powinien w taki sposób postąpić. Zawsze grałem fair play i jestem tym postępowaniem zaskoczony.

Natomiast Orłowski dodaje, że w PO nie jest od 2015 roku. Wyjaśnia, że chciał pomóc znajomemu, czyt. posłowi Lamczykowi.

ZNISZCZONE BANERY

To nie pierwszy przypadek zniszczenia mienia wyborczego w powiecie bytowskim. W kilkudziesięciu miejscach zniszczone zostały banery wyborcze różnych partii. Na przykład w Czarnej Dąbrówce przy rondzie masowo pocięto banery polityków PiS. Sprawa została zgłoszona policji, sprawców szybko ustalono. Przyznali się do winy. Tłumaczyli, że działali pod wpły-

wem alkoholu. Jest więc pewna zbieżność z działaniem prezesa OSP Niezabyszewo.

- Trzeba podziękować ludziom opozycji, którzy zamiast merytorycznej kampanii prowadzą kampanię na hasłach graficznych 8 gwiazdek i języku nienawiści. My naprawdę potrafimy żyć ze sobą w zgodzie, czemu dajemy przykład w samorządzie, jako radni Rady Powiatu, wyciągając zawsze rękę do współpracy,

Coś takiego może zdarzyć się jedynie w myśl prawa Jacka Orłowskiego

radny Wojciech Duda

pomimo różnych poglądów - komentuje radny Owśnicki. - Kampania wyborcza to czas podwyższonych emocji. Pewne rzeczy można rozumieć, ale na koniec dnia wszyscy musimy usiąść przy jednym stole w domu, w zgodzie. O to apeluję.

Ostatecznie Stanisław Lamczyk został posłem. Czy pomogła mu w tym „akcja” Jacka Orłowskiego?

(MATEO)



Jacek Orłowski z kierowcą, przyłapani na zaklejeniu banerów Piotra Müllera

CO O TYM SĄDZISZ?!

tel. 513 313 112, rredakcja@ibytow.news

REKLAMA

FRANKLIN
more than transport

HALE NA WYNAJEM!

Firma Franklin sp. z o.o. oferuje klientom z Polski i Europy hale magazynowe i place utwardzone zlokalizowane w Połupinie (kod pocztowy 66-600), niedaleko Zielonej Góry.



✉ wojciech.ostrowski@franklinpolska.pl

☎ 698674942

Odpowiedni czas, odpowiednie miejsce

Zdezorientowany 84-latek zwrócił uwagę przypadkowej kobiety. Postanowiła mu pomóc. Postąpiła słusznie!

Kobieta przyjechała do komendy z zdezorientowanym starszym mężczyzną. Wyjaśniła funkcjonariuszom, że zauważyła jak ten usiłuje łapać „stopa” przy jednej z bytowskich ulic. Gdy się zatrzymała przekazała, że chciałaby odwiedzić swoją siostrę. Podejrzenia kobiety wzbudził jednak fakt, że miejscowość, którą wskazywał znajdowała się w zupełnie innym kierunku. Zaniepokojona mieszkanka naszego powiatu, aby sprawdzić czy senior się nie zgubił zdecydowała się zwrócić o pomoc do naszych policjantów - opowiada

Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów.

Funkcjonariusze otoczyli opieką 84-latka, który podczas rozmowy przekazał etui z dokumentami. W nim mundurowi zauważyli kartkę, na której wypisany był adres wraz z numerem telefonu. Gdy zadzwonili odebrała zaniepokojona żona mężczyzny przekazując, że choruje on na demencję i alzheimera i faktycznie chwilę wcześniej oddalił się z domu. Po tej informacji policjanci bezpiecznie odwieźli seniora do mieszkania. Dzięki reakcji kobiety i pomocy

mundurowych wszystko szczęśliwie się skończyło.

- Pamiętajmy, że choroba alzheimera czy innego rodzaju demencja starcza jest bardzo poważnym schorzeniem. Nie bądźmy obojętni, kiedy mijamy na ulicy starsze osoby sprawiające wrażenie zagubionych bądź nieadekwatnie ubranych do pogody i pomóżmy im. Jeśli na tę przypadłość cierpi ktoś z naszego najbliższego otoczenia warto zaopatrzyć taką osobę w kartkę z numerem telefonu, pod którym można skontaktować się z rodziną - apeluje policja.

(MATEO)

ALKOHOLOWY Trakt Młyński.

Ludzie żądają kamer!

Oni spotykają się tam wieczorami i spożywają alkohol. Jest głośno i niebezpiecznie

Nocne krzyki, głośna muzyka, spożywanie alkoholu i awantury. Tak sytuację na Trakcie Młyńskim w Bytowie przedstawiają okoliczni mieszkańcy. Ich zdaniem policja zagląda tam zbyt rzadko, a dzieje się wiele. Udokumentowali to na zdjęciach i nagraniach wideo.

Ostatnio policja po raz kolejny zabrała stamtąd pijanego nastolatka. To norma, że oni spotykają się tam wieczorami i spożywają alkohol. Jest głośno i niebezpiecznie - alarmuje mieszkaniec Bytowa.

Śladem po nocnych spotkaniach są pozostawione śmieci, w tym butelki po alkoholu. Według zgłaszającego policja powinna być tam

częściej, a miasto powinno zamontować monitoring.

- W większości pracujemy i chcemy w nocy odpocząć. Nie da się tak mieszkać, jeśli w nocy włączana jest głośna muzyka, słychać odgłosy libacji alkoholowych pod chmurką - alarmuje mieszkaniec budynku przy Trakcie Młyńskim.

Burmistrz Bytowa Ryszard Sylka deklaruje, że

mieszkańcy kiedyś doczekają się kamer. Problem w tym, że termin ten nie jest ustalony.

- Na pewno w tym roku tego nie zrobimy. Wszystko uzależnione jest od przyszłorocznego budżetu, który będzie napięty, ale być może uda się zmieścić to w wydatkach na poprawę bezpieczeństwa - mówi burmistrz Sylka.

Podkreśla, że w mieście takich wniosków jest więcej,

więc trzeba będzie wybierać. Warto podkreślić, że w mieście monitoring wprowadzić jest, ale nie jest na bieżąco oglądany.

Gdy dojdzie do przestępstwa lub wykroczenia, sprawdzane są nagrania z kamer aby odtworzyć incydent. Pieniądzy na stałą obserwację nie ma.

(MATEO)

FOT. NADESŁANE



Mieszkańcy sygnalizują, że na Trakcie Młyńskim źle się dzieje po zmroku

Drogocenne ODŚNIEŻANIE

Zakończyła się procedura przetargowa dotycząca wyboru firmy, która w najbliższym sezonie zimowym będzie odpowiedzialna za odśnieżanie dróg gminnych i usuwanie śliskości drogowej na terenie gminy Bytów. Zamówienie - podobnie jak dwa lata temu - zostało podzielone na dwie części. Kontrakt potrwa dwa lata.

Kontrakt o wartości 1 010 708 zł podpisało przedsiębiorstwo drogowe Roma Jereczka z Przyborzyc. Firma wygrała obie części przetargu - nie miała żadnej konkurencji. Przez najbliższe dwa lata to właśnie firma Jereczka będzie odpowiedzialna za odśnieżanie wszystkich dróg gminnych.

Przypomnijmy, że ta sama firma wygrała przetarg dwa

lata temu. Za odśnieżenie dróg od listopada 2021 do kwietnia 2023 przedsiębiorstwo zażądało wówczas 984 807 zł.

Czy jesteście zadowoleni z zimowego utrzymania gminnych dróg? Czy uważacie, że firma należycie wykonywała swoje obowiązki w ostatnim dwuleciu? A może przydałaby się zmiana? Dajcie znać! redakcja@ibytow.news (DW)

„Parasol za 150 tys. zł” BUDZI KONTROWERSJE

Na bytowskim rynku pojawił się nowy punkt informacyjny, który pełni także rolę zadaszenia dla osób oczekujących na autobusy miejskie. Obiekt wzbudza skrajne emocje. Jedni uważają go za ciekawostkę architektoniczną, inni twierdzą, że to „parasol za 150 tysięcy złotych”.

Projekt został przygotowany przez architekta miejskiego Leszka Neubauera. Za wykonanie konstrukcji odpowiada firma Terra z Wygody. Całkowity koszt realizacji zadania to ok. 150 tys. zł. Połowę środków dołożyła Rybacka Lokalna Grupa Działania „Pojezierze Bytowskie”. Choć mieszkańcom nowy obiekt podoba się, wielu zwraca uwagę na jego niepraktyczność.

- Wydaje mi się, że powinny być więcej niż dwa siedziska. Może ławka powinna zostać poprowadzona po obwodzie? Poza tym taka wiata nie chroni przed wiatrem. W okresie jesienno-zimowy jest to szalenie niepraktyczne - komentuje jedna z mieszkanki.

Wiceburmistrz Jacek Czapiński podkreśla, że nie jest to stricte przystanek autobusowy, a punkt informacji turystycznej. Daszek to dodatkowa funkcja, która ma wesprzeć funkcjonowanie systemu komunikacji miejskiej.

- Chcieliśmy uniknąć przesiadywania na przystanku, wokół jest wiele ławek. Autobusy w tym miejscu przyjeżdżają planowo i nie jest to komunikacja dalekobieżna, więc nikt długo nie będzie oczekiwać na przyjazd pojazdu, a zawsze to szansa na schowanie się przed deszczem - komentuje wiceburmistrz Bytowa. Obiekt wyposażony jest w dwie gabloty. Jedna z nich

zostanie przeznaczona na rozkład jazdy. W drugiej gmina będzie zamieszczać plakaty o najważniejszych wydarzeniach kulturalnych. Niewykluczone, że podobne instalacje powstaną w przyszłości także w innych częściach miasta.

(DW)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

OPINIE iBytow.pl

Brawo! Najpierw wiata dla rowerów... bez rowerów, a teraz wiata dla ludzi... bez ludzi. Tak jak pomost z trawy... bez trawy.

gb

Boże, czy Ty widzisz i nie grzmisz. Bezmózgowie.

Ella

BARDZO, ale to bardzo mi się to podoba. Zabrakło mi tam tylko automatu do nagrywania „łubu dubu, łubu dubu, niech nam żyje Lesiu z tego klubu, niech żyyyyyyye nam!” To ja, Jarząbek, chciałem posmarować wazeliną by zmieścić się władzy naszej kochanej w za/de/czek, bez mydełka, ale za to z wazelinką. Was, którzy mają takie pomysły budowlane trzeba przebadać na zawartość myślową w mózgowinie. Puuuuuuuuuustka... Eeeeeeeeeeecho....

Jarząbek

Architekt miejski zaprojektował... Hmm. Przecież ten architekt miejski nie ma uprawnień do tego, aby coś projek-

tować. Nie jest wpisany na listę architektów RP. Ciekawe oprócz samej realizacji zapłacono za zatwierdzenie projektu, bo Pan architekt miejski nie mógł tego zatwierdzić.

Obserwator

Mój zięć wybudował mały domek za 300 000 zł, a takie coś kosztowało 150 000. To jakaś parodia.

Edward

Drzewa mogli zostawić, to by naturalne parasole były na rynku!

Wojtek Daluś

Ostatnio zwracam uwagę jakie dystanse dzielą śmietnik od śmietnika, albo raczej ich braków. Chyba przez całe Mirosławskiego nie ma ani jednego kosza. Chyba zacznę jednak śmiecić, zamiast chować do kieszeni i wyrzucać do pierwszego jaki znajdzie. W końcu Bytów stać żeby posprzątać. Co do parasol-

ki, kogo wujek/kuzyn/przyjaciel to montował?

Paweł Woroczyński

Nie mogę się doczekać aż Gwardia spod Szultry upalnie dni będzie spędzać pod parasolem za 150k.

Łukasz Nowak

50 tysięcy pewnie całość kosztowała, a 100 tys. ktoś sobie przygarnął do kieszeni. I tak to się kręci w tej ukochannej Polsce.

Bartosz Garski

To ma służyć czy to ma zdołbić? Coś z gospodarnością na bakier, ale cudze pieniądze łatwo się wydaje, no i tak nie boli.

Henryk Wiczkowski

Wystarczyłyby stół z ławką mi z Romana i parasol z Bezy.

Marian Fąfara

Za 150 tys. zł można wybudować trzy ogrody zimowe ze szkła.

Paweł Jan Majewski



Projekt „parasola” został przygotowany przez architekta miejskiego Leszka Neubauera

REKLAMA

602 321 023
Bytów, ul. Polna 22

AUTO-SZYBY

Polerowanie reflektorów

Aplikowanie powłoki kwarcowej

Ząbinowiczanki w wielkim finale Festiwalu KGW

Na błoniach Stadionu Narodowego w Warszawie odbył się Wielki Finał Festiwalu Gospodyń Wiejskich „Polska od Kuchni”. Województwo pomorskie reprezentowało między innymi Koło Gospodyń Wiejskich „Ząbinowiczanki” - zwyciężczynie wojewódzkiego etapu w aż trzech kategoriach.



W finale udział wzięło 80 kół gospodyń wiejskich z całej Polski. Motywem przewodnim był niedzielny obiad oraz tradycje z nim związane. Drużyny zmagaly się w walce w konkursie kulinarnym, konkursie artystycznym oraz w wyborach miss wdzięku 18-45 i miss wdzięku 45+.

- W konkursie kulinarnym KGW „Ząbinowiczanki” przygotowały zupę brzadową z suszonych owoców oraz szmuraną kaczkę. Podczas oceny jury brało pod uwagę nie tylko smak, wygląd i zapach samych potraw, ale oceniany był także wygląd stoiska i zachowanie członków koła, ich stroje. Do przywitania jury i rozpoczęcia ich tabaką zaangażowany został burmistrz Bytowa Ryszard Sylka ubrany w strój z kaszubskimi elementami. Posiłek umilała muzyka akordeonowa - relacjonując przedstawiciele gminy.

W kolejnej konkurencji KGW z Ząbinowic zaprezentowało szydełkowaną „Panienkę”, a największym zainteresowaniem cieszył się pokaz miss wdzięku. Wydarzenie zakończył koncert „Roztańczony PGE Narodowy”.

- Stoisko KGW było licznie odwiedzane przez uczestników wydarzenia. Odwiedzający chętnie robili sobie zdjęcia i próbowali przygotowanych do degustacji potraw. Panie z KGW

„Ząbinowiczanki” zachęcały do wspólnych śpiewów. Dziękujemy za wspólną zabawę - podsumowują przedstawiciele samorządu.

(DW) FOT. MATERIAŁY PRASOWE REKLAMA

AGRESJA konkubenta

Krzycząca kobieta zwróciła na siebie uwagę przechodniów. Postanowili pomóc. Słusznie postąpili. Udało się uratować kobietę maltretowaną przez konkubenta.

Przechodząc przy jednej z bytowskich ulic kobieta usłyszała przeraźliwy krzyk. Zobaczyła w oknie pobliskiego bloku kobietę wołającą o pomoc. Nagle w oknie pojawił się mężczyzna, który po chwili zamknął i krzycząca kobieta zniknęła. Zaniepokojona zgłaszająca długo nie czekając zaalarmowała o sytuacji policjantów, którzy natychmiast ruszyli do wskazanego miejsca. Celem było jak najszybsze zlokalizowanie adresu, po wskazaniu okna, w którym stała wołająca o pomoc - relacjonuje Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów.

Policjanci weszli do budynku i odnaleźli mieszkanie. Wewnątrz zastali kobietę, która potwierdziła, że to ona prosi o pomoc. Miała widoczne zasinienia na rękach. Przekazała funkcjonariuszom, że przed chwilą w trakcie kłótni jej konkubent zaczął ją szarpać oraz kilkukrotnie uderzył. Dodatkowo uszkodził jej telefon zupełnie go niszcząc.

W mieszkaniu nadal przebywał mężczyzna, który widząc mundurowych zaczął być agresywny również wobec nich. Został szybko zatrzymany i przewieziony do jednostki, a następnie osadzony w celi. Kobieta nie pozostała sama, policjanci zaopiekowali się nią, a następnie przewieźli do kome-

dy, by opowiedziała o wszystkim śledczym.

Zatrzymany 29-latek latek usłyszał zarzuty spowodowania naruszenia czystości ciała oraz zniszczenia mienia. Prokurator zastosował wobec niego dozór policyjny. Grozi mu kara do 5 lat więzienia.

- Ogromną rolę odegrała tu widząca całą sytuację zgłaszająca, która słysząc wołanie o pomoc nie pozostała bierna i zareagowała dzwoniąc do policjantów - podkreśla rzecznik Łaszcz.

(MATEO) FOT. KPP BYTÓW



Agresywny konkubent został zatrzymany

Droga warta MILIONY. Powstanie „OBWODNICA MIEJSKA”

Gmina Bytów uzyskała 8 milionów złotych dofinansowania na budowę drogi gminnej na odcinku Przyborzyce – Świątkowo. Ma ona stanowić swoistą obwodnicę Bytowa. Dotacja pochodzi z Polskiego Ładu.

Nowa droga będzie łączyć obrzeża miasta z drogą wojewódzką Bytów - Borzytuchom. Trasa będzie znajdować się w pobliżu niedawno otwartej ulicy Przyboryckiej, jednak nie będzie jej bezpośrednim przedłużeniem.

- Inwestycja powinna udrożnić ruch w mieście. Kierowcy wyjeżdżający z Ronda Miasta Frankenberg będą podróżować kilkusetmetrowym odcinkiem

drogi powiatowej, do której przyłączona zostanie nowa droga, łącząca Przyborzyce i Świątkowo. Obecnie jest tam droga polna, całkowicie nieprzejezdna - komentuje Jacek Czapiewski, wiceburmistrz Bytowa.

Nowa droga będzie mieć ponad 1 km długości. Oprócz jezdni powstanie ścieżka pieszo-rowerowa. Hipotetycznie dotacja rządowa powinna wystarczyć na pokrycie 90 proc. kosztów,

jednak wszystko okaże się po postępowaniu przetargowym. Ponadto gmina z własnych środków musi wykupić grunty niezbędne do budowy trasy.

- Faza projektowa jest już na ukończeniu, musimy jeszcze zdobyć uzgodnienia wodnoprawne. W najbliższych miesiącach zostanie rozpisany przetarg na realizację zadania - dodaje wiceburmistrz Bytowa.

(DW)

Zapraszamy
codziennie od 8.00!

PROMOCJA
NA AKUMULATORY
I OPONY ZIMOWE

DUDEK

opony • akumulatory

SPRZEDAŻ ORAZ MONTAŻ
OPON I AKUMULATORÓW
DO SAMOCHODÓW OSOBOWYCH,
DOSTAWCZYCH I CIĘŻAROWYCH

- NAPRAWA OPON
- OBSŁUGA KLIMATYZACJI
- PROMOCJA NA AKUMULATORY

Bytów ul. Szarych Szeregów 14 • tel. 59 822 51 85

POWYBORCZA UKŁADANKA

Emocje były ogromne, ale już po wyborach. Z przedstawionych danych wynika, że zwycięzcą w okręgu nr 26 (Gdynia – Słupsk) jest Koalicja Obywatelska, która zdobyła 37,91% głosów. Na poparcie rządu 29,24% mogło liczyć Prawo i Sprawiedliwość, a Trzecia Droga zdobyła 13,59% głosów. Próg wyborczy przekroczyła także Nowa Lewica (8,33%) oraz Konfederacja (7,21%).

Bezapelacyjną zwyciężczynią okazała się Barbara Nowacka – liderka Inicjatywy Polskiej startująca w ramach Koalicji Obywatelskiej. Nowacka zdobyła 139 524 głosów. Piotr Müller z PiS otrzymał 72 813 głosów. Trzeci wynik w okręgu uzyskał Marcin Horała, także z PiS – 47 974 głosów. W pierwszej piątce znaleźli się także Marek Biernacki z Trzeciej Drogi (34 369 głosów) oraz Agnieszka Dzieńmianowicz-Bąk, która otrzymała 30 631 głosów – wynika z raportu PKW.

Łącznie w naszym okręgu oddano 682 899 głosy. Do rozdysponowania było 14 mandatów. Kto będzie repre-

zentował nasz region w sejmowych ławach?

Trzecia Droga może liczyć na dwa mandaty. Przystąpią one Markowi Biernackiemu i Wiolecie Tomczak. Mimo wysokiego wyniku – z Sejmem pożegna się Artur Dziambor. Z Lewicy do Sejmu wejdzie Agnieszka Dzieńmianowicz-Bąk, natomiast z Konfederacji – Stanisław Tyska.

Najwięcej mandatów przypadło Koalicji Obywatelskiej, która do Sejmu wprowadzi aż 6 posłów. Będzie to kolejno Barbara Nowacka, Zbigniew Konwiński, Rafał Siemaszko, Stanisław Lamczyk, Henryka Krzywonos-Strycharska oraz Kazimierz Plocke.

PiS wprowadzi do Sejmu cztery osoby. Będzie to Piotr Müller, Marcin Horała, Aleksander Mrówczyński i Dorota Arciszewska-Mielewczyk.

Wybory do senatu w naszym regionie wygrała Anna Górską – członkini Partii Razem, kandydatka Paktu Senackiego.

FREKWENCJA

Gminy liczące do 20 tys. mieszkańców, w których frekwencja wyniosła powyżej 60%, mogły liczyć na grant w wysokości 250 000 zł na rozwój klubów sportowych. Dokładnie taką samą kwotą zostanie wsparta działalność kół gospodyń wiejskich. To jednak nie wszystko. Gminy, które wykazały się najwyższą frekwencją

w powiecie, otrzymają ponadto milion złotych na remont wybranej remizy strażackiej, a także milion złotych z przeznaczeniem na budżet obywatelski.

Do urn wyborczych w powiecie bytowskim poszło 67,54% osób uprawnionych do głosowania. Najwyższą frekwencję odnotowano w Parchowie. Tam w wyborach udział wzięło 2137 mieszkańców na 2816 uprawnionych do głosowania. Oznacza to frekwencję na poziomie 75,89% – wynika z raportu PKW.

To gmina Parchowo dzięki tłumom w lokalach wyborczych zyska aż 2,5 mln złotych rządowego wsparcia.

(MATEO)



W Miastku najmniej osób zagłosowało w referendum, niecałe 30 proc.

POSTULAT senator Górskiej: Aborcja do 12 tygodnia ciąży musi wrócić!

Ona nie ma żadnych szans. Popełnili ogromny błąd, wystawiając w kaszubskich powiatach przedstawicielkę partii Razem jako kandydatkę do Senatu RP z listy Paktu Senackiego. Wojewoda Dariusz Drelich z listy PiS „rozniesie ją w drobny mak” – tak szanse Anny Górskiej przed wyborami oceniali przedstawiciele partii rządzącej. Stało się inaczej. Górską wygrała zdecydowanie, różnicą ponad 10 tys. głosów. Nie dość, że wojewoda Dariusz Drelich może „pakować walizki”, bo jego partia przegrała wybory parlamentarne, to jeszcze nie ma żadnych szans na objęcie stanowiska senatora. Polityczka o lewicowych przekonaniach triumfuje. To ona w Senacie będzie reprezentować mieszkańców powiatu bytowskiego, kościerskiego, kartuskiego, człuchowskiego i chojnickiego.

Spodziewała się Pani tej wygranej?

Oczywiście, że tak. Jak już czegoś się podejmuje, to po prostu to realizuję. Zrobiłam kampanię w celu wygrania tych wyborów i je wygrałam. To była kampania inna niż pana Dariusza Drelicha. On rozdawał czekoladki i obwiesił płoty banerami, a ja po prostu byłam z ludźmi. Wyborcy potrzebują kontaktu z politykiem. Oni chcą, żeby polityk ich reprezentował. Nie wystarczy być znaną osobą, znaną twarzą.

Co do tej pory Pani robiła?

Prowadziłam własną działalność gospodarczą i działałam w organizacjach pozarządowych, zajmujących się promocją domową. Od kilku lat zajmuję się wyłącznie polityką. Jestem członkinią zarządu krajowego partii Razem. W tych

Każdy Kaszub, każda Kaszubka ma w rodzinie jakąś kobietę, która być może boi się zająć w ciąży

senator Anna Górską

wyborach otrzymałam od mojego ugrupowania, od Lewicy, mandat zaufania i wystartowałam do Senatu. Bardzo się z tego cieszę, że udało nam się wynegocjować start właśnie z tego okręgu. Negocjowałam to wcześniej. Zapewniam, że będę w tym okręgu pracować i jestem w stanie pomóc rozwiązać najważniejsze problemy. Przez kampanię i już po niej zgłaszają się do mnie różni ludzie, z różnymi problemami. Osoby te i te problemy były ignorowane przez władzę centralną. Mam tu na myśli chociażby połączenia kolejowe do Bytowa. To też problemy szpitali powiatowych i miejskich, które są niedoinwestowane. To są „palące problemy” tego okręgu. Będę się nimi zajmować.

Przed wyborami członkowie partii PiS ignorowali Panią. Byli przekonani, że w tym okręgu jest elektorat konserwatywny, który na pewno nie zagłosuje na przedstawicielkę partii Razem.

Pozdrawiam tych bardzo pewnych siebie panów bardzo serdecznie. Polecam porozmawiać trochę z ludźmi i przestać siedzieć na tych „ciepłych stol-

kach”. Polecam, żeby zajęli się pracą z ludźmi, z wyborcami. Moja kampania pokazała, że ludzie chcą polityków blisko siebie, takich, z którymi mają kontakt. Wiem, że takie komentarze były, a teraz chciałabym zobaczyć ich miny.

Myśli Pani, że tradycyjny kaszubski elektorat zmienił się? Są już np. za homoseksualnymi związkami?

To jest elektorat tradycyjny, przywiązany do kultury i tradycji. Ja się z tym zgadzam. Jednocześnie ten elektorat jest otwarty. To są bardzo różni ludzie, reprezentujący bardzo różne środowiska. Każdy Kaszub, każda Kaszubka ma w rodzinie jakąś kobietę, która być może boi się zająć w ciąży, boi się, że nie zostanie jej udzielona pomoc w szpitalu. Gdzieś w rodzinach są też osoby nieheteronormatywne. Ta świadomość wszędzie się zmienia. To, że ja dostałam tak duży kredyt zaufania w tym okręgu, że wygrałam z tak znaczącą przewagą, pokazuje, że ta zmiana idzie też przez Kaszuby. Jest coraz więcej ludzi otwartych, tolerancyjnych, progresywnych, chcących iść do przodu. Przywiązanie do

kultury i tradycji swojego regionu, swojej mniejszości etnicznej, nie stoi na przeszkodzie, żeby być człowiekiem otwartym i tolerancyjnym.

Który z postulatów partii Razem nowy rząd powinien wprowadzić od razu?

Myślę, że trzy najważniejsze sprawy to mieszkania na tani wynajem, które są potrzebne również w miastach powiatowych. Takich mieszkań brakuje, a ludzie masowo budują się poza miastem, bo jest taniej kupić małą działkę i postawić domek niż kupować mieszkanie. Kolejny postulat to zmienianie świata pracy. Będziemy dbać o respektowanie praw pracowniczych, żeby ludzie mieli płacone na czas, a także, żeby pracowali krócej, aby mieć więcej czasu na odpoczynek. Po trzecie musimy dopuścić aborcję do 12 tygodnia. To „uwolni” polskie kobiety i zdejmie z lekarzy wszystkie możliwe „strachy”, które „wiążą im ręce”. To sprawi, że nie będziemy umierać w szpitalach. Dzięki temu będziemy chciały znowu zachodzić w ciążę, nie będziemy się tego bać. Idzie za tym cała po-

lityka prorodzinna, dostępność żłobków i przedszkoli, wszystko jest ze sobą powiązane. Przede wszystkim o te postulaty będziemy chcieli walczyć. Nie ma tu między nami a Koalicją Obywatelską większych

sprzeczności. Nasze postulaty mogą różnić się w szczegółach, jeśli chodzi o mieszkaniówkę czy prawo pracy, ale naprawdę jesteśmy w stanie „spotkać się” i dogadać.

(MATEO)



Senator Anna Górską zapowiada dążenie do legalizacji aborcji do 12 tygodnia ciąży

Inwestycyjny SPADEK powiatu bytowskiego

Wielki spadek powiatu bytowskiego w rankingu inwestycyjnym samorządów, przygotowywanym przez pismo „Wspólnota”. Metoda rankingu jest niezmienna od lat, dzięki czemu pozwala analizować zmiany pozycji poszczególnych jednostek samorządowych. Jako powiat wypadliśmy nie najlepiej. W poprzednim okresie badawczym pow. bytowski znajdował się na 11. miejscu w kraju. Teraz zajmujemy 206. miejsce.



Nieco bardziej zróżnicowana sytuacja jest w przypadku gmin. W rankingu miast powiatowych Bytów spadł z 65. na 85. miejsce. Wydatki majątkowe na mieszkańca w latach 2020-2022 wyniosły 978,75 zł. Awans zaliczyło Miastko - oceniane w kategorii „innych miast”. Na 630 miejscowości gmina Miastko zajęła 270. miejsce - inwestując średnio 997,38 zł na mieszkańca. Przypomnijmy, że w poprzednim okresie badawczym Miastko zajmowało 355. miejsce. Skąd tak duże rozbieżności?

- Wydatki inwestycyjne, zwłaszcza w mniejszych jednostkach, cechują się cyklicznością. W poszczególnych la-

tach mogą być bardzo wysokie, co wiąże się z realizacją ważnej inwestycji, aby potem okresowo spadać do niższego poziomu. W przypadku miast wojewódzkich i miast na prawach powiatu uwzględniono też wartość inwestycji finansowanej przez spółki komunalne - tłumaczą twórcy zestawienia.

W rankingu gmin wiejskich najwyżej notowaną gminą powiatu bytowskiego jest Czarna Dąbrówka - 230. miejsce przy wydatkach 1571 zł na osobę. Jest to awans z 466. miejsca. Niewiele mniej wydała Lipnica (1464,17 zł), Trzebielino (1457,79 zł) i Studzienice (1410,38 zł). Samorządy te zajęły kolejno 288., 293. i 326. miejsce w skali kraju na 1513 przebadanych gmin wiejskich.

Co ciekawe, tylko Studzienice z tej trójki zaliczyły inwestycyjny spadek. W latach 2017-2019 gmina była notowana na 190. miejscu. Trzebielino z kolei zanotowało największy awans ze wszystkim lokalnymi samorządów. Wcześniej gmina była notowana na odległym 827. miejscu. Niewielkim awansem może pochwalić się także Borzytuchoń, który wydając 1024,25 zł na mieszkańca - wskoczył z 741. na 738. miejsce.

Największe spadki zaliczyły gminy Parchowo i Kołczygłowy. W latach 2017-2019 Parchowo było lokalnym liderem inwestycji - w skali kraju samorząd zajął 110. miejsce. Teraz sytuacja się odwróciła. Gmina z wydatkami 904,35 zł na mieszkańca spadła na odległe 922. miejsce. Warto jednak wspomnieć, że są to wydatki obejmujące tylko budżet gminy. W Kołczygłowach spadek jest mniej dotkliwy - gmina spadła z 423. na 930. miejsce przy wydatkach per capita na poziomie 900,33 zł.

(DW)

FOT. OBRAZ WYGENEROWANY PRZEZ SZTUCZNĄ INTELIGENCJĘ

MILIONY NA DROGI

Około 8,5 mln zł trafi do samorządów powiatu bytowskiego w ramach tegorocznej edycji Rządowego Programu Rozwoju Dróg.

Niekwestionowanym zwycięzcą tego rozdania jest gmina Miastko. Na remont ul. Królowej Jadwigi wraz z przebudową mostu - samorząd miasteczki uzyskał dofinansowanie w wysokości 2 626 314 zł. Jest to najwyższa pojedyncza dotacja w naszym powiecie. Docelowo ma pokryć aż 80 proc. kosztów inwestycji. Gmina pozyskała także dodatkowe 473 tys. zł na przebudowę drogi gminnej w Dolsku.

- Kolejny raz udowodniliśmy, że jesteśmy skuteczni w pozyskiwaniu środków zewnętrznych. Pieniądże te zostaną przeznaczone na ważne inwestycje infrastrukturalne. Wspomniany most od dawna wymagał remontu i przebudowy. Teraz możemy przejść do działania. Rewitalizacja mostu i ul. Królowej Jadwigi przyczyni się do poprawy jakości przestrze-

ni publicznej oraz komunikacyjnej. Poszerzenie mostu, pozwoli wprowadzić w przyszłości ruch dwukierunkowy dla większej przepustowości tej części miasta. Będzie to kolejny bajpas komunikacyjny - komentuje Witold Zajst, burmistrz Miastka.

Powody do zadowolenia mogą mieć także mieszkańcy Tuchomia i Bytowa. Samorząd tuchomski uzyskał niemal 1,5 mln zł na przebudowę dróg w miejscowościach Tuchomie, Kramarzyny, Zagony, Trzebiatkowa oraz Masłowice Trzebiatkowskie. Przebudowana zostanie m.in. ul. Tatarczana. Bytów natomiast otrzymał ponad 950 tys. zł na remont ul. Św. Mikołaja w Niezabyszewie.

- Na dużą dotację może liczyć także powiat. Starostwo otrzymało 2 miliony złotych na remont drogi powiatowej nr 1761G na odcinku Parchowo -

Gołczewo. Droga ta stanowi połączenie drogi wojewódzkiej nr 228 z drogą krajową nr 20 - wynika z dokumentów.

Inne samorządy muszą zadowolić się mniejszymi dotacjami. Gmina Czarna Dąbrówka na przebudowę drogi w Rokicinach otrzymała 575 tys. zł. Kołczygłowy dostały 285 tys. zł na przebudowę drogi gminnej wraz z budową kanalizacji deszczowej w Raduszu. Na 360 tys. zł mogą liczyć Studzienice. Środki te zostaną przeznaczone na remont drogi w Prądzoncu.

- Najmniejsze dotacje trafią do Trzebielina i Borzytuchoń. Pierwszy z samorządów uzyskał 275 tys. zł na remont drogi w Miszewie. Borzytuchoń z kolei zyskał 159 tys. zł na remont ul. Polnej - wynika z dokumentów.

(DW)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



Na remont ul. Królowej Jadwigi wraz z przebudową mostu samorząd miasteczki uzyskał dofinansowanie w wysokości 2 626 314 zł

UTRACONE prawa jazdy. MANDAT 2500 zł

Aż o 77 km/h przekroczył dozwoloną prędkość 21-letni kierowca Hondy. Mężczyzna stracił prawo jazdy na trzy miesiące i otrzymał wysoki mandat. Jeszcze tego samego dnia bytowska policja za nadmierną prędkość zatrzymała uprawnienia do kierowania trzem innym kierowcom.

Policjanci bytowskiej „drogówki” 24.10. kontrolowali ruch na drogach naszego powiatu przy użyciu wideo-rejestratora. W czasie ich służby, aż czterech kierowców pozbawiono się z prawem jazdy na trzy miesiące. Przyczyną we wszystkich przypadkach była nadmierna prędkość w terenie zabudowanym.

- Rekordzistą okazał się 21-letni mieszkaniec naszego powiatu. Kierujący hondą przekroczył prędkość aż o 77 km/h w miejscowości Parchowo, gdzie ograniczenie wynosi 40 km/h. Mężczyzna oprócz tego, że stracił prawo jazdy na trzy miesiące, został ukarany mandatem karnym w wysokości 2500 zł i 15 punktami

karnymi - mówi Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów.

Prawo jazdy stracił również 47-letni mieszkaniec powiatu polickiego. Mężczyzna przez Parchowo swoim volkswagenem pędził z prędkością 101 km/h. W tym przypadku otrzymał mandat w wysokości 2000 zł i 14 punktów karnych.

Wysokie mandaty, bo aż 1500 zł otrzymało również kolejnych dwóch kierowców w Czarnej Dąbrówce. 53-letni kierowca toyoty w terenie zabudowanym jechał z prędkością 105 km/h, zaś 66-latek kierował BMW mając na liczniku 104 km/h. W tym przypadku ograniczenie wynosiło 50 km/h.

(MATEO)



Usługi Pogrzebowe

SYLWIA ŻURAWSKA
UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO
(CMENTARZ)
77-200 MIASTKO
604 315 290



NIEBEZPIECZNY POMOST na wysychającym jeziorze

Lepiej reagować wcześniej, zanim dojdzie do nieszczęścia. Mieszkaniec gminy Czarna Dąbrówka twierdzi, że pomost na Jeziorze Wiejskim w stołicy gminy stwarza zagrożenie dla użytkowników. Władze obiecały zareagować.

Nie dość, że w tym jeziorze jest pełno śmieci, to jeszcze pomost jest w stanie opłakanym. Gwoździe z niego wystają, brakuje desek. Ktoś to powinien w końcu naprawić! - alarmuje mieszkaniec.

Sołtys Czarnej Dąbrówki Rafał Kozikowski potwierdza, że pomost nie jest w najlepszym stanie.

- To trwa od jakiegoś czasu. Co roku ten pomost latają, ale niewiele to daje. Wiem, że wędkarze zgłaszają to władzom gminy. Była kiedyś koncepcja zagospodarowania całego terenu przy jeziorze, ale gorszy problem to wysychanie tego akwenu - mówi Kozikowski.

Zauważa on, że pomostów jest tam więcej. Przez lata różni ludzie je budowali. Nie wiadomo czy wszystkie są legalnie postawione. Nikt tego nie weryfikował. Główny pomost

jest faktycznie w nie najlepszej kondycji.

- Sam jeszcze raz zainteresuję w tej sprawie, aby naprawić nasz pomost - zapowiada sołtys.

Pomoc obiecuje również wójt Jan Klasa. On również wskazuje, że najważniejszym problemem Jeziora Wiejskiego jest znaczny ubytek wody. Jeśli tak dalej będzie, pomosty staną się niepotrzebne.

- Przyjrę się temu i na pewno w sprawie pomostu zainteresujemy - obiecuje wójt Klasa.

Jednocześnie dowiadujemy się, że gmina ma plan, aby postarać się uratować jezioro. Podobnie jak Tuchomie, gmina Czarna Dąbrówka zamierza postarać się o fundusze na specjalistyczny ratunek dla akwenu. Najpierw trzeba znaleźć odpowiednią koncepcję, aby nie zaszkodzić. Specjaliści w tym za-

kresie już sugerowali, że odmulanie jeziora to droga donikąd. Mogłoby to spowodować efekt korka wyjętego z wanny i całkowite wyschnięcie jeziora.

- Zgłosiliśmy jezioro do rekultywacji, ale nie wiem na ile jest to obecnie realne. Program prowadzony przez Wody Polskie utknął na razie „w martwym punkcie” - komentuje wójt Czarnej Dąbrówki.

Sprawą niebezpiecznego pomostu obiecali zająć się również wędkarze z koła PZW „Lipień” Czarna Dąbrówka.

- Pomosty zazwyczaj naprawiamy wspólnymi siłami, razem z gminą. Jeśli jednak wody nie będzie, to i pomost stanie się niepotrzebny - mówi Andrzej Duszkiewicz, prezes koła PZW „Lipień”. - Niestety nasze jezioro wysycha. Zastanawiam się czy w przyszłym roku uda się zorganizować tam zawody.

(MATEO) FOT. CZYTELNIK



Według zgłaszającego problem Czytelnika, pomost w Czarnej Dąbrówce stanowi zagrożenie dla użytkowników

Żeglarze wkraczają do Łupawska

Gmina Czarna Dąbrówka doszła do porozumienia z żeglarzami ze stowarzyszenia Pro Sport. Przenoszą się z gminy Miastko do Łupawska nad jezioro Jasioń. W Miastku płacili 1000 zł miesięcznie za dawną bazę harcerską nad jeziorem Bobięcińskim Wielkim. Nad jeziorem Jasioń płacić będą 8000 zł rocznie za dzierżawę gminnej działki. Umowa została już podpisana. Obowiązuje 20 lat, co umożliwi stowarzyszeniu pozyskiwanie funduszy na rozwój bazy.

Podpisaliśmy umowę, ale dodatkowo spotykamy się jeszcze z nadleśnictwem. Do naszej działki przylega teren Lasów Państwowych. Rozmawiamy na temat wydzierżawienia go na rzecz stowarzyszenia. Wówczas byłoby to dość spory kompleks

o łącznej powierzchni około 2,5 hektara dosłownie naprzeciwko bazy firmy e-kajaki - mówi Jan Klasa, wójt Czarnej Dąbrówki.

Włodarz cieszy się, bo baza nad jeziorem Jasioń będzie dużo bardziej atrakcyjna. Dotychczas firma e-kajaki

zapewniała kajaki. Teraz będą żeglarze. Aby mogli stacjonować bezpośrednio nad brzegiem jeziora rozmawia się jeszcze o wydzierżawieniu im ziemi w Obrowie nad jeziorem, na powierzchni pół hektara. Mają być tam prowadzone zajęcia szkoleniowe

z żeglarstwa. Na tej działce powstać ma też obiekt techniczny do bezpośredniej obsługi sprzętu żeglarskiego. Natomiast gmina stara się w Urzędzie Marszałkowskim o pieniądze na budowę pomostu z przystanią dla łodzi. Z relacji żeglarzy wynika, że Obro-

wo to zdecydowanie najlepsze miejsce startowe.

- Widzę, że część sprzętu już zwożę, więc zaczyna to nabierać realnych kształtów - komentuje wójt.

Początkowo w rozmowach pojawiała się cena 12 000 zł rocznie, ale Jan Klasa obni-

żył stawkę pod warunkiem, że miejscowe dzieci i młodzież będą mogły brać udział w żeglarskich szkoleniach. Klasa zaprasza też sąsiednie, zaprzyjżnione gminy Cewice i Potęgowo do współpracy w ramach żeglarskiej edukacji.

(MATEO) FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Stowarzyszenie Pro Sport dotychczas korzystało z uroków jeziora Bobięcińskiego Wielkiego w gminie Miastko

SYTUACJA jak z bajki. MILIONY na wodociągi

W środę (25 października) wójt Artur Kalinowski wraz ze skarbniczką gminy Aleksandrą Cybulą podpisali umowę na dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego. Wydarzenie miało miejsce w Urzędzie Marszałkowskim w Gdańsku. Gmina Kołczygłowy na realizację zadania „Budowa i przebudowa infrastruktury wodno-ściekowej na terenie gminy Kołczygłowy” pozyskała kwotę 3 032 791,85 zł.

Cieszymy się z tej dotacji. Przetargi będziemy chcieli rozpisac jeszcze w tym roku. Realizacja zadania przypadnie na 2024 rok - komentuje Artur Kalinowski, wójt Kołczygłów.

Planowana jest rozbudowa sieci wodno-kanalizacyjnej, wodociągowej i kanalizacyjnej w miejscowościach Jezierz, Radusz i Gałąźnia Wielka. Ponadto powstanie przyłącze wodociągowe dla Podgórze, a zbiornik retencyjny do magazynowania wody pitnej w Gałąźni Małej ulegnie modernizacji.

Przypomnijmy, że gmina Kołczygłowy w ostatnich tygodniach uzyskała 9,5 mln zł w ramach Polskiego Ładu. Z tych środków planowana jest modernizacja infrastruktury sportowej, budowa nowych obiektów użyteczności publicznej oraz dalsza modernizacja lokalnej infrastruktury wodno-ściekowej.

(DW)

FOT. OBRAZ WYGENEROWANY PRZEZ SZTUCZNĄ INTELIGENCJĘ



NABITA W BUTELKI WÓDKI

Skusiła ją atrakcyjna oferta sprzedaży alkoholu, zamieszczona na portalu ogłoszeniowym o tematyce ślubnej. 30-latką postanowiła kupić 250 butelek wódki. Pieniądze straciła. Wódki nie ma.

Podczas korespondencji ze sprzedawcą zdecydowała się zakupić od niego 250 sztuk butelek wódki, którą miała odebrać osobiście. Warunkiem było wpłacenie zaliczki. Po przelaniu 3,5 tys. zł wyruszyła w drogę po odbiór alkoholu. Na miejscu okazało się, że pod wskazanym adresem nikogo nie ma, a kontakt ze sprzedawcą urwał się - przedstawia sytuację Dawid Łaszcz, oficer prasowy KPP Bytów.

Co ciekawe, kobieta po wódkę pojechała do miejscowości odległej o prawie 250 km. Po wielu próbach kontaktu zrozumiała, że została oszukana. Teraz sprawą zajmują się miasteczcy śledczy.

- Przypominamy, aby przy każdych zakupach w sieci kierować się ograniczonym zaufaniem i wzmoczoną ostrożnością. Nie ulegajmy korzystnym ofertom, a dokładnie zweryfikujmy sprzedawcę poprzez komentarze czy opinie innych klientów. Jeśli nie mamy takiej możliwości rozważmy wpłatę całej kwoty przy odbiorze - doradza policja.

(MATEO)

REKLAMA



Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien, drzwi i rolet w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów.

Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

Specjalista ds. sprzedaży ze znajomością języka włoskiego lub francuskiego lub niemieckiego lub hiszpańskiego lub angielskiego

 Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- obsługa Klientów zgodnie ze standardami firmy,
- realizacja i koordynacja działań wsparcia sprzedaży,
- obsługa programu dedykowanego do realizacji zleceń produkcyjnych,
- utrzymywanie pozytywnych relacji z Klientami.

Wymagania:

- biegła znajomość języka włoskiego lub francuskiego lub niemieckiego lub hiszpańskiego lub angielskiego,
- samodzielność i proaktywne nastawienie do pracy,
- bardzo dobra organizacja pracy i umiejętność zarządzania czasem,
- łatwość w nawiązywaniu kontaktów z Klientami,
- umiejętność analiz i skutecznego wyciągania wniosków,
- umiejętność raportowania,
- dyspozycyjność,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Lęborska 31**.

Upzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Wysłanie CV i listu motywacyjnego jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na stanowisko pracy prowadzonej przez Drutex SA, z siedzibą w Bytowie przy ul. Lęborskiej 31. Zgodę można odwołać w dowolnym momencie. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych kandydatów do pracy znajdują się na stronie www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/

DRUTEX
ENGINEERED FOR YOU

Jeziorko Orlicko zostanie wreszcie ODTWORZONE?

Temat odtworzenia jeziora Orlicko w Tuchomiu wraca od wielu lat. Teraz te plany mogą w końcu stać się rzeczywistością. W najbliższym czasie władze gminy zamierzają starać się o dotację unijną na ten cel. Ma być to jeden z projektów zgłoszonych w ramach Partnerstwa Obszaru Funkcjonalnego Środkowe Pomorze.

Jeziorko Orlicko zostało osuszone w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Miało 17 hektarów. Na jego miejscu miały powstać zielone łąki, jednak plany te nigdy nie ziściły się, a teren stał się wielkim nieużytkiem w centrum wsi. Jakiś czas temu gmina przejęła część gruntu. Wójt chciałby odtworzyć jezioro na obszarze 8 hektarów.

- Przygotowujemy się do renaturalizacji jeziora Orlicko. Zmienia nam się klimat i przyda się w gminie kolejny zbiornik retencyjny na zatrzymywanie wód opadowych. W ten sposób

możemy uchronić nas region przed pustynnieniem. Im więcej wody zatrzymamy, tym będzie to pożyteczniejsze dla środowiska. Poza tym jezioro Orlicko byłoby także wspaniałą atrakcją turystyczną - komentuje Jerzy Lewi Kiedrowski, wójt Tuchomia.

Projekt renaturalizacji jeziora ma kosztować około 5 mln zł. Jego realizacja przewidywana jest na najbliższe lata. Wszystko będzie zależać od pozyskania środków unijnych.

(DW)

REKLAMA

2024

Ball Sylwestrowy

START 19:00

WYJĄTKOWE MENU
WOKAL NA ŻYWO
NAJWIĘKSZE
HITY MUZYCZNE
ORAZ DJ

950ZŁ/PARA
WÓDKA WYBOROWA BEZ LIMITU

REZERWACJE:
TEL. 533 544 127
PIZZA I WINO
UL. PRZEMYSŁOWA 2
77-100 BYTÓW

2024

Nagrody dla pedagogów

Nauczyciele z Tuchomia i Bytowa zostali wyróżnieni. Okazją był oczywiście Dzień Edukacji Narodowej.



Śpośród grona nauczycielskiego w Szkole Podstawowej nr 1 w Bytowie wyróżniona została Maria Cichosz. Ze Szkoły Podstawowej nr 2 Maja Eliasz i Agnieszka Kurkowskiej. Wyróżniona została także Maria Wejman ze Szkoły Podstawowej nr 5 im. mjr. H. Sucharskiego w Bytowie.

- Nagrody burmistrza Bytowa otrzymały także: Janina Sikorska - nauczycielka Szkoły Podstawowej im. gen. J. Wybickiego w Gostkowie, Aleksandra Kułakowska - nauczycielka Szkoły Podstawowej im.

marsz. J. Piłsudskiego w Niezabyszewie z filią w Rekowiu oraz Zofia Gołębiewska - nauczycielka Szkoły Podstawowej im. św. Jana Pawła II w Pomysku Wielkim.

Wyróżnienia trafiły również do Mirosławy Kleinschmidt - emerytowanej dyrektor Przedszkola nr 1 w Bytowie, Haliny Klimczak - dyrektor Przedszkola nr 2 w Bytowie, oraz Aleksandry Jeż-Chodorskiej - nauczycielka Przedszkola nr 2 w Bytowie.

Dodatkowo burmistrz Bytowa pogratulował Agnieszce Ja-

worskiej - nauczycielce fizyki i wicedyrektor w Szkole Podstawowej nr 1, wyróżnionej nagrodą Ministra Edukacji i Nauki za szczególne osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej i opiekuńczej oraz Łucji Hinc - dyrektor w Szkole Podstawowej w Gostkowie nagrodzonej przez Pomorskiego Kuratora Oświaty.

W Tuchomiu wójt Jerzy Lewi Kiedrowski wręczył nagrody nauczycielom Zespołu Szkół w Tuchomiu - Reginie Singpiel oraz Januszowi Juchniewiczowi i Grzegorzowi Starzyńskiemu - wicedyrektorowi Szkoły Podstawowej w Kramarzynach.

- Życzę Państwu, aby niełatwa misja nauczyciela, pedagoga, wychowawcy przyniosła jeszcze lepsze efekty oraz satysfakcję i radość. Pragnę podziękować za oddanie dla uczniów, okazywane wsparcie, a także ogromne poświęcenie i wysiłek włożony w kształtowanie ich charakterów - komentuje Jerzy Lewi Kiedrowski.

(DW) FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Terenówka dla policjantów

Wszystko wskazuje na to, że Posterunek Policji w Tuchomiu jeszcze w tym roku doczeka się nowego radiowozu typu SUV. Mundurowi rozpoczęli procedury w kierunku pozyskania nowego pojazdu. Inwestycja jest warta około 200 tys. zł. Funkcjonariusze po raz kolejny mogą liczyć na wsparcie lokalnego samorządu.

Komendant powiatowy policji w Bytowie zawnioskował do gminy Tuchomie o wsparcie finansowe na zakup nowego oznakowanego radiowozu typu SUV dla Posterunku Policji w Tuchomiu. Wnioskowana kwota, tj. 70 tys. zł została przekazana przez gminę. Ponadto zakup radiowozu wsparło kwotą 30 tys. zł Nadleśnictwo Bytów, Osusznica i Łupawa - komentuje st.

sierż. Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Bytowie.

Reszta kwoty zostanie sfinansowana z funduszu Komendy Głównej Policji. Przypomnijmy, że w ubiegłym roku kompaktowego SUVa otrzymali funkcjonariusze z Lipnicy. Wówczas powiat bytowski i gmina Lipnica dołożyły do zakupu 65 tys. zł. Pojazd został wyposażony w apteczkę pierwszej po-

mocy z rozszerzonym wyposażeniem, koło dojazdowe, a także system łączności radiowej dedykowany policji.

200 000 zł
tylko ma kosztować
nowy radiowóz
dla policjantów
z Tuchomia

PUŁAPKA na drodze wojewódzkiej. Kierowcy ŻĄDAJĄ barierek!

Droga nowa, równa jak stół, ale obok wysokie skarpy i brak barierek. Kierowcy alarmują, że na odcinku Bytów – Borzytuchom jest bardzo niebezpiecznie. Kolejny przykład to niedzielna kolizja, która się tam wydarzyła.

Około godziny 15:00 w niedzielę 22 października kolejny samochód wpadł tam do rowu. Ile jeszcze takich wypadków ma się wydarzyć, żeby w końcu zamontowali barierki przy tej drodze? – mówi Czytelnik, który wysłał zdjęcie wspomnianej kolizji.

Zgodnie z jego prośbą wysłaliśmy zestaw pytań do Zarządu Dróg Wojewódzkich w Gdańsku. Czekamy na odpowiedź.

Czy waszym zdaniem barierki przy drodze Bytów Borzytuchom powinny być zamontowane? Czekamy na wasze komentarze.

(MATEO) FOT. CZYTELNIK

OPINIE iBytow.pl

Cała trasa Bytów – Borzytuchom jest źle zaprojektowana. Głębokie rowy po obu stronach to pułapka na kierowców. Samochód wpadający w poślizg jest bez szans, a nadjeżdżający z przeciwną nie ma gdzie uciec.

REKLAMA

Poza tym brak ścieżek rowerowych przy tak dużej inwestycji to skandal.

To oczywiście bzdurne wymówki typu „wolniej”, „noga z gazu” banały i zwykły populizm. Nie trzeba być inżynierem, żeby dostrzec realne zagrożenie. Gmina brała bezpośredni udział w projekcie, tam należy pytać gdzie byli, kiedy potrzebna była wyobraźnia i obycie. Niestety, kolejny dowód, że do rządzenia potrzebna jest bystrość. Tego w szkole nie uczą.

Barierki? Żeby baran, który nie potrafi się zachować na mokrej drodze odbił się od barierki i wjechał mi na czółowki? Lepiej niech latają po rowach, niż mają zostać na drodze i stwarzać większe zagrożenie.

Droga skrajnie niebezpieczna, wykonana nieprawidłowo,

bardzo wysoko wyniesiona rzędna, projekt wykonano na ekranie komputera bez należytej analizy terenowej. Nasypy, szczególnie na terenie leśnym gdzie są zakręty, wykonano bez uwzględnienia rzeczywistego ukształtowania otaczającego terenu.

Jeżdżę tą drogą codziennie do pracy. Droga jest lepsza niż przed laty. W jaki sposób droga może być niebezpieczna, kierowcy są niebezpieczni. Ograniczenie jest do 70 km/h, dodatkowo należy dostosować prędkość do panujących na drodze warunków. Oczywiście rowy mogłyby być płytsze, bo nie płynię nimi żadna rzeka, ale na pewno projektant chciał zachować odpowiednie spadki do zbiorników retencyjnych.

Jeżdżę tą trasą od 29 lat i nigdy nie miałem sytuacji zagrożającej wypadnięciu z drogi. Pewnie dlatego, że dopaso-

wuję prędkość do warunków panujących na drodze. Dla pokolenia Z trzeba nie tylko zamontować gumowe barierki i drzewa, ale przede wszystkim połączyć je z mózgiem.

Janek



W niedzielę 22 października po raz kolejny doszło do niebezpiecznej kolizji na drodze Bytów – Borzytuchom

Zbudują kompleks przedszkolno-żłobkowy

Gmina Borzytuchom otrzymała 8 mln zł z Polskiego Ładu na budowę kompleksu żłobka i przedszkola w jednym budynku na gminnej działce w Borzytuchomiu. Docelowo placówka ma zapewnić 30 miejsc żłobkowych oraz aż 150 miejsc dla przedszkolaków.

Budowa takiego obiektu wpisuje się w szeroko rozumiany rozwój gminy Borzytuchom. Umożliwi aktywność zawodową młodym rodzicom i komfort opieki nad dziećmi – komentu-

je Witold Cyba, wójt Borzytuchomia.

Gmina musi działać szybko. Zgodnie z założeniami inwestycja musi być w fazie przetargu w okresie pierwszych 9 miesięcy od dnia przyznania środków. Oznacza to,

że budowa obiektu ruszy w przyszłym roku. Planowany koszt inwestycji to 9,5 mln zł. Włodarze gminy zapewniają, że nowy kompleks przedszkolno-żłobkowy sprostą potrzebom tej chwili ze sporym zapasem na następne lata. (DW)



MASARNIA Kożykowski
SKLEP FIRMOWY
ul. Miastecka 6c, Bytów
pn. – pt. 6.00 – 15.00
sob. 7.00 – 13.00



JAKOŚĆ POTWIERDZONA OPINIAMI KLIENTÓW!

- Agnieszka Jarek Lis**
Wyroby jak i mięso są bardzo pyszne i zawsze świeże .
Lubię to! Odpowiedz 2 dni
- Magdalena Świątek Brzezinska**
Super wyroby palce lizać
Lubię to! Odpowiedz 2 dni
- Irek Syldek**
Naprawdę Polecam!!!
Lubię to! Odpowiedz 2 dni

- Barbara Nowicka**
Super wyroby
Lubię to! Odpowiedz 2 dni
- Barbara Machajewska**
Super wyroby polecam
Lubię to! Odpowiedz 2 dni
- Ania Krzysiek DjAlf Sobieraj**
Najlepsze wyroby
Lubię to! Odpowiedz 2 dni

- Krzysztof Wojewski**
Super wyroby i bardzo miła obsługa gorąco polecam
Lubię to! Odpowiedz 1 dni
- Anna Gosik**
Kiedy jestem w Bytowie, obowiązkowo robię zakupy
Lubię to! Odpowiedz 2 dni
- Wioleta Mrozek**
Bardzo smaczne wyroby bardzo miła obsługa
Lubię to! Odpowiedz 2 dni

Parchowski „NIEWYPAŁ” dożynkowy?

Coś takiego może wydarzyć się tylko w Parchowie. Tak uważa rolnik z tej gminy i krytykuje, mówiąc o dożynkach gminnych. Jego zdaniem impreza została zorganizowana byle jak i bez większych atrakcji – po prostu „na odczepnego”. Z drugiej strony w powiecie bytowskim były imprezy godne pochwały. Jego zdaniem tak należy ocenić dożynki gminne, zorganizowane we wsi Zapceń, w gminie Lipnica.



Według jednego z rolników dożynki w gminie Parchowo to jeden wielki „niewypał”. Jego zdaniem modelowo zorganizowane zostało „Święto Plonów” w gminie Lipnica, w Zapceni

Nasze dożynki były w tym roku bardzo biedne. Ludzie narzekali, że tak, jak w tym roku, tak jeszcze nigdy nie było. Dla porównania brałem udział w dożynkach w Zapceni. Tam było po prostu fantastycznie! Wszystko było doskonale przygotowane, gospodarz wioski całą miejscowość upiększył, a jedzenia było mnóstwo – relacjonuje mieszkaniec gminy Parchowo.

Jednoznacznie opowiada on jak to „za kulisami” w Parchowie wyglądało. Zznaje, że brał udział w spotkaniu organizacyjnym, w sołectwie Gołczewo.

Była rozmowa o bieżących problemach i nagle pojawił się temat dożynek. Nawet nasz wójt, Andrzej Dołębski, opowiadał przy ludziach jak to pięknie dożynki w Zapceni zostały zorganizowane. Sam powiedział, że jedzenia było tam tyle, że on sam nie zdołał wszystkiego zjeść – opowiada miejscowy rolnik. – Gdy zapytano go dlaczego w Parchowie dożynki tak kiepsko wyglądały, powiedział dosłownie: „Jaki sołtys, takie dożynki”. Z moich informacji wynika, że to jest jedna, wielka bzdura. Wójt powiedział tak tylko dlatego, że sołtys Parchowa jest do niego w opozycji. Otóż to wójt był głównym organiza-

torem dożynek w Parchowie, a decyzja o organizacji zapadła niecałe 2 tygodnie przed imprezą. Nie dziwię się, że sołtys nie zdołał wszystkiego „dopiąć na ostatni guzik”. Było za mało czasu. Teraz wójt próbuje „zrzucić” wszystko na biednego sołtysa. Mogę powiedzieć, że tak, jak wójt zmusza radnych do określonego głosowania, tak zmusił sołtysów do zorganizowania dożynek w Parchowie.

Sołtys Parchowa Waldemar Sabisz w kwestii organizacji dożynek nie ma sobie nic do zarzucenia. Jego zdaniem zrobił co w jego mocy, aby impreza wypadła jak najlepiej, a przede wszystkim głównym organizatorem nie było sołectwo Parchowo, tylko gmina. Zaznacza on, że władze Parchowa dały bardzo mało czasu na organizację dożynek, bo zaledwie 11 dni.

Ostrzegałem, że organizowanie tej imprezy w tak krótkim czasie jest mocno problematyczne. Ponadto jeszcze, należy podkreślić, że dożynki organizowano w momencie, gdy trwały jeszcze żniwa. Rolnicy z pól nie zdążyli zjechać – mówi Waldemar Sabisz.

Zauważa on, że dożynki w tym roku tak naprawdę nie powinny odbywać się w Parchowie, ponieważ 4 lata temu

miejscowość ta organizowała dożynki powiatowo-gminne.

Dożynki w Parchowie zostały odgórnie narzucone. Przez wiele tygodni nie było wiadomo, gdzie będą się odbywać, aż w końcu wójt zdecydował, że będzie to Parchowo, 11 dni przed planowanym terminem – podkreśla sołtys.

Zaznacza on, że od początku miał wątpliwości co do trafności tej decyzji i ostrzegał, że może być kłopot z prawidłową organizacją imprezy. Dożynki 4 lata temu były organizowane z dużym wyprzedzeniem i wówczas, jego zdaniem, wszystko zostało świetnie przeprowadzone w porównaniu z obecną sytuacją.

Dając 11 dni na zorganizowanie imprezy, nie można spodziewać się cudów – zaznacza Sabisz.

Mówi on, że czuje się „koźlem ofiarnym”. Zapowiada, że temat tak nie zostawi. Z pytaniami w sprawie organizacji dożynek sołtys kieruje do gmi-

ny, a w szczególności do dyrektora Gminnego Centrum Kultury i Biblioteki w Parchowie. To Łukasz Boyke, który uważa, że impreza dożynkowa nie jest „niewypałem”. Jego zdaniem wszystko zorganizowano w miarę posiadanych możliwości, a przede wszystkim finansów.

My, ze swojej strony, zapewniliśmy oprawę muzyczną. Na scenie był skrzypek. Występowali seniorzy i było wiele innych atrakcji. Był nawet „byk mechaniczny” z zawodami i darmowe dmuchańce. Nie rozumiem z jakiego powodu mówi się, że organizację dożynek można oceniać w sposób negatywny – mówi Łukasz Boyke. – Oczywiście, gdybyśmy mieli budżet 70 tys. zł, zaprosilibyśmy jakiegoś znanego artystę, np. Zenka Martyniuka i wtedy wszyscy mówiliby, że jest super.

Podkreśla on, że kilkanaście dni wcześniej organizowany był jeszcze „Motofolk Kaszuby” –

impreza bardzo udana, ale też kosztowna, więc finanse na dożynki były ograniczone.

Jedyna krytyka, z jaką się spotkałem, dotyczyła tego, że na dożynkach nie było disco polo, ale – moim zdaniem – należy być otwartym na różne gatunki muzyczne – komentuje Boyke.

Uważa on, że wybór muzyki country na dożynki był trafny, ponieważ to odpowiednie melodie do imprezy dożynkowej. Boyke uważa, że są różne gusta, ale – jego zdaniem – nie można mieć większych zarzutów do dożynek gminy Parchowo.

Jeśli chodzi o żniwa, wszystko uzależnione było od pogody. Przewidywaaliśmy, że rolnicy zdążą zebrać plony przed dożynkami, ale pogoda na to nie pozwoliła i faktycznie jeszcze w czasie dożynek kom-

bajny były na polach – komentuje dyrektor Boyke.

Dlaczego wskazano na Parchowo, jako na organizatora dożynek? Jego zdaniem wynika to z tego, że dopiero co oddano do użytku zmodernizowany plac rekreacyjny z nowoczesną sceną. Wójt na spotkaniu podobno zasugerował, że teraz wszystkie większe imprezy, w tym również dożynki, będą miały być organizowane w Parchowie ze względu na odpowiednie zaplecze.

Taka jest sugestia wójta, aby dożynki co roku były w Parchowie. Mamy tu najokazalszą scenę w powiecie bytowskim, piękne miejsce rekreacyjne za prawie 2 mln zł, więc może z tego wynika krytyka? – zastanawia się dyrektor domu kultury.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

CO O TYM SĄDZISZ?!

tel. 513 313 112, redakcja@ibytow.news

Drogówka z GAZEM. Zatrzymanie AGRESYWNEGO kierowcy

Sceny jak z filmu akcji rozegrały się na drodze wojewódzkiej nr 228 w gminie Parchowo, w piątek 13 października. Jak informuje nasz Czytelnik, bytowska policja zatrzymała mieszkańca gminy Bytów. Został obezwładniony w przydrożnym rowie. Podobno był uderzany policyjnymi pałkami. Co tam się wydarzyło?

Do zatrzymania doszło za Parchowem w kierunku Sulęcyna. Mężczyzna został skuty kajdankami, a wcześniej przewrócony i uderzany pałami. Groźnie to wyglądało. Zabrali go później – opowiada nasz Czytelnik.

Przesłał nam krótki, kilkusekundowy film z tego zdarzenia. Nie widać na nim momentu uderzenia mężczyzny, ale widać zamieszanie. Na skraju jezdni stoi

policyjny, nieoznakowany samochód z wideorejestratorem.

Lokalna policja potwierdza, że doszło do takiego zdarzenia. Zatrzymanie mężczyzny to finał interwencji drogowej.

Policjanci ruchu drogowego zatrzymali do kontroli mężczyznę, który w Parchowie przekroczył dopuszczalną prędkość o 49 km/h. Funkcjonariusze wydali sygnały do zatrzymania pojazdu, po czym rozpo-



częli interwencję. Mężczyzna w trakcie legitymowania był agresywnie nastawiony do policjantów oraz używał słów wulgarynych. Następnie został mu odtworzony zapis zarejestrowanego pomiaru prędkości. W cza-

się oglądania kierujący zaczął podnosić głos w kierunku policjantów i nie reagował na wydane polecenia zachowania zgodnego z prawem. Mimo wielokrotnych ostrzeżeń o użyciu środków przymusu bezpośredniego mężczyzna nadal był agresywny stawiając opór wobec mundurowych. Policjanci zmuszeni zachowaniem kierowcy użyli wobec niego gazu pieprzowego i siły fizycznej – potwierdza Dawid Łaszcz, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie. – Ponadto mężczyzna po umieszczeniu w radiowozie znieważał interwenujących funkcjonariuszy. Został zatrzymany i przewieziony do policyjnego aresztu, gdzie usłyszał zarzuty, do których się przyznał. Wkrótce przed sądem odpowie za popełnione wykroczenie drogowe oraz za znieważenie funkcjonariuszy.

(MATEO) FOT. CZYTELNIK

REKLAMA

Aplikowanie powłoki kwarcowej
Polerowanie reflektorów

AUTO-SZYBY
Bytów ul. Polna 22
602 321 023

REKLAMA

SKUP ZŁOMU
stalowego i kolorowego

Zadzwoń!
602 679 888

Tadeusz Właśniak
ul. Koszalińska 14 (stw)

SKŁAD OPALU
MIASTKO

✓ SPRZEDAŻ
WĘGLA
✓ EKOGRΟΣZEK
Z DOWOZEM!

602 679 888

Umowa na przebudowę drogi w Kłęczynie podpisana

Wójt Studzienic podpisał umowę z Przedsiębiorstwem Drogowym Romana Jereczka na przebudowę drogi gminnej w Kłęczynie. Za kwotę ponad 310 tysięcy złotych wyremontowana zostanie ulica Jeziorna. Zadanie jest realizowane w ramach Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych.



Roboty będą polegać na wykonaniu jezdni o szerokości 3,5 m. i zjazdów o nawierzchni z kostki brukowej betonowej oraz poboczy z kruszywa

łamanej stabilizowanego mechanicznie - objaśnia Bogdan Ryś.

Dofinansowanie z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych wynosi 85 tysięcy złotych - reszta to

środki własne gminy. Inwestycja powinna być gotowa na początku listopada. Remont ul. Jeziornej znacząco poprawi bezpieczeństwo wokół terenów rekreacyj-

nych. Droga zostanie wyremontowana na odcinku 235 metrów bieżących.

(DW)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Powstanie NOWE PRZEDSZKOLE

Gmina Studzienice otrzymała dotację z Polskiego Ładu na dwie ważne inwestycje. Już w przyszłym roku urząd rozpisze przetargi na budowę publicznego przedszkola w Studzienicach. Planowana jest także modernizacja istniejących stacji uzdatniania wody. Łącznie gmina na te zadania otrzymała niemal 9 mln zł.

Obecny obiekt jest zbyt mały. Do nowego przedszkola będzie mogła uczęszczać nawet setka dzieci. To więcej niż wynosi zapotrzebowanie, ale jest to inwestycja na lata. Chcemy, aby mieszkańcy mieli łatwy dostęp do opieki tego typu - komentuje Bogdan Ryś, wójt Studzienic.

Teraz gmina przygotowuje się do procedury przetargowej. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem - nowe przedszkole powinno zostać otwarte w 2025 roku. Na ten cel gmina otrzymała 4 930 000 zł.

Pozostałe środki zostaną przeznaczone na modernizację stacji uzdatniania wody w Półcznie, Sominach, Skwierawach i Rabacinie. Modernizacja ma zapewnić mieszkańcom m.in. lepsze ciśnienie wody w kranach. Prace remontowane zostały zaplanowane na przyszły rok. Gmina na ten cel otrzymała 4 037 500 zł. Jeżeli pieniędzy wystarczy - planowane jest także założenie instalacji fotowoltaicznych, aby poprawić efektywność energetyczną stacji.

(DW)

grześ
USŁUGI HYDRAULICZNE
GRZEGORZ ELWARTO

KOMPLEKSOWA TERMOMODERNIZACJA

Pozyskujemy nawet **135 000 zł** przed rozpoczęciem prac, które w 100% wystarczą na:

- Wymianę starego pieca
- Docieplenie budynku
- Wymianę okien

NIE PONOSISZ **ŻADNYCH** KOSZTÓW!

WYMIENŃ SWÓJ STARY PIEC ZA DARMO



☎ 668 380 985

BĘDZIE SALA JAK TA LALA!

Dzięki „podczepieniu się” pod wniosek dotyczący budowy świetlicy z profesjonalną salą widowiskową w Lipnicy, nad jeziorem Głębocek, również mieszkańcy Brzeźna Szlacheckiego doczekają się utworzenia świetlicy z prawdziwego zdarzenia. Wygrała koncepcja sołtysa Zdzisława Myszki. Nie będzie budowy nowego obiektu, ale remont filii biblioteki. To właśnie tam powstanie świetlica wiejska.

Zanim sołtys Myszka zaczął o tym mówić, my już zlecaliśmy projekt. Było to 2 lata temu - zastrzega Andrzej Lemańczyk, wójt gminy Lipnica.

Dowiadujemy się od niego, że przebudowany zostanie cały parter w budynku mieszczącym się w pobliżu kościoła w Brzeźnie Szlacheckim, w centrum miejscowości. Na piętrze są trzy mieszkania. Biblioteka najprawdopodobniej zostanie przeniesiona na piętro, albo do szkoły. To również postulat sołtysa Myszki.

- Niestety, dzieci jest coraz mniej, więc najprawdopodobniej docelowo biblioteka będzie w tym budynku - informuje Lemańczyk.

Na utworzenie świetlicy w Brzeźnie Szlacheckim gmi-

na otrzymała 1,5 mln zł. Natomiast ogromna suma 6,5 mln zł przeznaczona jest na budowę zupełnie nowej sali wiejskiej w Lipnicy. Gmina otrzymała na ten projekt sumarycznie 8 mln zł z programu Polski Ład. Budowa obiektu nad jeziorem Głębocek to historyczne wydarzenie.

- Gdy sala w Lipnicy powstała w latach 80. był to nowoczesny obiekt, jak na tamte czasy. Dziś nie spełnia podstawowych wymagań. Trzeba wchodzić po schodach, co dla starszych osób jest problemem, a ponadto w sali są dwa słupy, które ograniczają jej funkcjonalność - wyjaśnia wójt Lemańczyk.

Po budowie nowej sali dotychczasowa sala wiejska w Lipnicy będzie przeznaczona dla strażaków i na przykład na spotkania koła gospodyń wiejskich.

Nowa będzie mieć powierzchnię wystarczającą na zgromadzenie 150 osób. Oprócz tego zaplecze kuchenne i sanitarne. Budowa ma ruszyć w przyszłym roku.

Z inwestycji w Brzeźnie Szlacheckim cieszy się sołtys tej miejscowości. To spełnienie jego postulatów.

- Dziwię się, że nie można było zrobić tego przez tyle lat. Była upartość, ciągle nie i nie. Dobrze, że w końcu zmienili zdanie - mówi Zdzisław Myszka.

Od początku był przeciwnikiem budowy całkowicie nowej świetlicy. Jego zdaniem znajdowałaby się ona zbyt daleko od centrum miejscowości. Uważa, że wystarczy 110 m² w budynku, gdzie obecnie jest biblioteka.

(MATEO)



Wizualizacja nowej sali wiejskiej w Lipnicy, nad jeziorem Głębocek. FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Ostrowite ma nowego sołtysa. Jest też DODATKOWA KASA



Arkadiusz Kiedrowski to nowy sołtys wsi Ostrowite

Jest nowy sołtys wsi Ostrowite. Jest też dodatkowa kasa na świetlicę. Wybory były konieczne, gdyż dotychczasowo urzędująca sołtys - Anna Leszczyńska - zrezygnowała z funkcji po 25 latach, z powodów osobistych. Wybory wygrał Arkadiusz Kiedrowski. Na spotkaniu pojawił się także radny powiatowy Sylwester Owśnicki, który przekazał dobre wieści.

Nowemu gospodarzowi gratulujemy i życzymy sukcesów w sprawowaniu nowej funkcji. Jednocześnie serdeczne słowa podziękowania kierujemy do dotychczasowej sołtys Anny Leszczyńskiej za wieloletnią pracę na rzecz społeczności lokalnej - skomentował wybory wójt Andrzej Lemańczyk.

Zebranie wiejskie było doskonałą okazją do przekazania symbolicznego czeku, który wspomogło modernizację sali wiejskiej w Ostrowitem. Radny powiatowy Sylwester Owśnic-

ki przekazał, że gmina otrzymała 299 tys. zł z rezerwy budżetu państwa.

- Sala była budowana w zasadzie od nowa. Mało co zostało z tej starej. Inwestycję realizujemy od kilku lat, głównie ze środków własnych i dotacji z Fundacji Lafarge. Ciągłe brakowało pieniędzy na dokończenie. W tegorocznym budżecie mamy na ten cel zapisane 75 tysięcy złotych. Pozyskane od premiera środki bardzo cieszą. Pozwolą na sprawne dokończenie prac i finalizację in-

westycji. Dziękujemy - dodaje Lemańczyk.

Do wykończenia zostały m.in. kafelki i podłogi. Brakuje wyposażenia oraz miejsc parkingowych. Pozyskana dotacja pozwoli to zrealizować.

- Gratuluję nowo wybranemu sołtysowi Arkadiuszowi Kiedrowskiemu i radnemu Wojciechowi Żółtkowskiemu, który wykazał się ogromnym zaangażowaniem i determinacją w dążeniu do powstania nowej sali - dodaje Sylwester Owśnicki.

(DW)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Zgodnie z wolą sołtysa Zdzisława Myszki w pomieszczeniach biblioteki w Brzeźnie Szlacheckim powstanie sala wiejska

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

NIEPOKONANI

Bytovia nadal nie pozostawia najmniejszych szans rywalom w okręgówce. Zacięta walka o fotel lidera w A klasie i finisz rozgrywek klasy B. Przyjrzyjmy się rywalizacji zespołów z naszego regionu.

NIE MA MOCNYCH NA BYTOVIE

„Czarne Wilki” idą jak burza przez rozgrywki klasy okręgowej. Zawodnicy prowadzeni przez Tomasza Bąkowskiego od początku czerwca pozostają niepokonani. Passa została zapoczątkowana jeszcze w ostatnich meczach w IV lidze i jest kontynuowana również o szczebel niżej.

Bytovia odnosi przekonujące zwycięstwa, pokonując rywali zazwyczaj kilkoma bramkami. Najbardziej zawodnikom z Bytowa zagroził Jantar Ustka, który zdołał zdobyć na bytowskim boisku aż 3 gole. Ostatecznie ustkańscy ulegli Bytovii 3:4. W pozosta-

łych meczach zawodnicy Tomasza Bąkowskiego pokonali Poloneza Bobrowniki 6:0, Dolinę Niepogłędzie 4:1 i KS Damnica 4:0.

– Jestem zadowolony, że udaje nam się systematycznie i przekonująco wygrywać. W takich momentach bardzo ważna jest praca nad mentalem zawodników, aby w każdym spotkaniu utrzymali pełną koncentrację. Nie zawsze zwycięstwa przychodzą łatwo. W meczu z Doliną mimo zwycięstwa 4:1, to Dolina była równorzdnym przeciwnikiem. Postawiła nam się dość mocno, a wygraliśmy tylko dlatego, że mamy lepszych zawodników, bo przeciw-

nikowi nie zabrakło ambicji. Ciężko się, że od początku czerwca nie przegraliśmy jeszcze meczu i oby ta seria trwała jak najdłużej – komentuje Tomasz Bąkowski, trener Bytovii.

Jeśli chodzi o pozostałe zespoły z naszego regionu w klasie okręgowej, Kaszubia Studzienice klasycznie już, jak co sezon, melduje się w czołówce i po 13. kolejkach zajmuje 5. miejsce z dorobkiem 25 punktów. W połowie stawki na 10. pozycji plasuje się Myśliwiec Tuchomie. Do tej pory piłkarze prowadzeni przez Tomasza Grubę zgromadzili na swoim koncie 18 oczek. W ogonie staw-

ki na przedostatniej pozycji w tabeli plasuje się Grom Nakła z dorobkiem 6 punktów.

POWOLI FINISZUJEMY

W klasie A powoli zbliżamy się do końca rywalizacji w tym roku. Przed ostatnią kolejką na czele stawki plasuje się Lider Rychnowy. Goni ich GTS Czarna Dąbrówka. Niedawne spotkanie obu liderujących ekip zakończyło się remisem 1:1 i zachowało status quo na szczycie A-klasowej tabeli. Po 10. kolejkach na czele A klasy plasuje się Lider (23 punkty) przed GTS-em (20 punktów).

Również bardzo dobrze radzi sobie Orkan Gostkowo, który zajmuje 3. miejsce w tabeli z 5 punktami straty do Lidera Rychnowy. Zawodnicy prowadzeni przez Tomasza Welekiego w ostatnich tygodniach mają serię 6 meczów bez porażki.

Bardzo dobre tygodnie notuje również Lipniczanka Lipni-

ca, która w październiku, przed ostatnią kolejką rundy, zdobyła 6 z 9 punktów, notując przy tym dwa bardzo przekonujące zwycięstwa z Victorią Dąbrówka 8:0 i Granitem Koczała 7:1.

– Po pauzie w rozgrywkach oraz dwóch meczach poza swoim boiskiem, chcieliśmy przede wszystkim dobrze wejść w mecz i to się nam udało. Przez 90 minut kontrolowaliśmy spotkanie, nie dając drużynie Victorii szansy na zagrożenie pod naszą bramką. Jedyna rzecz, z której mogę nie być zadowolony i mnie niepokoi, to skuteczność. Wygrywamy 8:0, a nie wykorzystujemy 5 czy 6 bardzo dobrych sytuacji na zdobycie kolejnych bramek. Nad tym musimy popracować z formacją ofensywną – mówił po meczu z Victorią Dąbrówka Jarosław Kozłowski, trener Lipniczanki.

Nieco gorzej idzie ostatnio Victorii Dąbrówka, Kaszubii II Studzienice i Uranii Udorpie. Spośród tych trzech zespołów w październiku (przed ostatnią kolejką) zwycięstwo była w stanie odnieść tylko Victoria, która 8 października pokonała u siebie Granit Koczała 2:0. Zespół z Dąbrówki plasuje się również najwyżej spośród trzech wymienionych zespołów - na 6. miejscu. Pozycję niżej zajmuje Kaszubia

II, natomiast Urania plasuje się na 9. lokacie.

KONIEC GRANIA W KLASIE B

W październiku zakończyła się rywalizacja w klasie B. Na finiszu rozgrywek doszło do niespodzianki, którą było wyjazdowe zwycięstwo 1:0 KS Bytów nad niepokonanym do tej pory Kolejarzem II Chojnice.

– Jestem mega dumny z chłopaków. Takie mecze budują. Dzięki wygranej z Kolejarzem II czołówka nam nie odskoczyła i dalej jesteśmy w grze. Walczymy dalej na wiosnę – mówił po meczu z Kolejarzem II Seweryn Lublewski, trener KS Bytów.

Na dużą pochwałę zasługują również wynik osiągnięty jesienią przez Magic Niezabyszewo, który mimo trudnych przeciwników, był w stanie włączyć się do walki i zimę spędzić na wysokim 3. miejscu w tabeli. Przed nim znajdują się tylko rezerwy Bytovii (19 punktów) i Kolejarza Chojnice (21 punktów). Zaraz za podium plasuje się KS Bytów.

Na trzech ostatnich miejscach po rundzie jesiennej (odpowiednio 7., 8. i 9.) ułożyły się trzy inne zespoły z naszego powiatu: GKS Kołczygłowy (7 punktów), WKS Nożyno (3 punkty) i Start II Miastko (0 punktów).

Krystian Błank FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Dla KS Bytów wielkim sukcesem było wyjazdowe zwycięstwo 1:0 nad niepokonanym do tej pory Kolejarzem II Chojnice

Wygrywamy 8:0, a nie wykorzystujemy 5 czy 6 bardzo dobrych sytuacji

Jarosław Kozłowski, trener Lipniczanki

Łukasz Gliszczyński na I Turnieju Niesłyszących w Badmintonie

Utytułowany bytowski lekkoatleta Łukasz Gliszczyński zagrał tym razem w badmintonie, na turnieju dla niesłyszących w Szczecinie. Były to pierwsze takie zawody w historii Polskiego Związku Sportu Niesłyszących.



W grze pojedynczej zajął 2. miejsce w grupie, jednak nie awansował do ćwierćfinału. Lepiej mi poszło w grze podwójnej i mieszanej. Wraz z kolegą z klubu Świt Wrocław dotarliśmy do ćwierćfinału turnieju, a w grze mieszanej z koleżanką z klubu zagraлиśmy w meczu o brązowy medal, finalnie zajmując czwarte miejsce – relacjonuje Łukasz Gliszczyński.

Sportowiec ma nadzieję, że to dopiero początek rywalizacji. Za rok ma być zdecydowanie lepiej.

(DW) FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Dwa złote medale dla Katarzyny Klaman

Rewelacyjnie zaprezentowała się Katarzyna Klaman w Grodzisku Wielkopolskim, gdzie odbyły się VII Otwarte Mistrzostwa Wielkopolski oraz Puchar Polski w Kulturystyce i Fitness.

Klaman wróciła z Grodziska z dwoma złotymi medalami. Reprezentantka KS Harlem Kozalin zdeklasowała konkurencję zarówno podczas Mistrzostw Wielkopolski, jak i w trakcie Pucharu Polski.

– Dwa dni, emocje takie, jakbym ciągle jechała rollercoaster-em, a na koniec to uczucie: fajnie, że już koniec przejażdżki, a zaraz potem

chcę się przejechać jeszcze raz. Ojców i matek tego sukcesu jest wiele – wszyscy są równie ważni. Dziękuję – napisała Katarzyna Klaman.

Przypomnijmy, że to już kolejne sukcesy sportowe mieszkanki naszego regionu. W ubiegłym roku została Mistrzynią Polski i Europy w fitness sylwetkowym.

(DW) FOT. MATERIAŁY PRASOWE





OKNA I DRZWI W 7 DNI

SZYBKA WYCENA, DORADZTWO, NAJNIŻSZA CENA!

NOWOŚĆ!

IGLO ENERGY ALUCOVER -
hybryda PCV + aluminium

Sprawdź nasz **SHOWROOM**
z możliwością testowania produktów



NOWOCZESNY
DESIGN



SZYBKI TERMIN
REALIZACJI



WYSOKIEJ JAKOŚCI
KOMPONENTY



SMART
HOME



KBI
SALON DRUTEX
BYTÓW

tel. 575 450 070

ul. Przemysłowa 2D, Bytów
(obok stacji paliw MOYA)

drutex@kupokna.com